Nr 157. Kraków, Wtorek 12 Lipca 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłano** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Strejk w Borysławiu.

Niemal w przededniu podróży dwóch ministrów do Galicyi nawiedziło kraj nasz nowe silne wstrząśnienie ekonomiczno-społeczne. — Wielki strejk robotników w Borysławiu jest jednym z tych objawów, których źródło tkwi w niezdrowych i niedostatecznie uregulowanych stosunkach kapitału i pracy w naszym kraju, w gorączkowej i nieoględnej gospodarce wielkich instytucyj finansowych, dzierżących w swem ręku jednę z najważniejszych dziedzin przemysłu i wytwórczości Galicyi. Grozi on ogromnemi stratami tak pracodawcom, jak i robotnikom.

Strejkujący robotnicy w Borysławiu skarżą się, że pracodawcy nie dotrzymali zobowiązań, jakie dano im po strejku r. 1901, żądają usunięcia rozmaitych nadużyć, żądają lepszych mieszkań, żądają 8-godzinnego dnia pracy. Postulaty ich nie są tego rodzaju, iżby ich przemysł, znajdujący się w stanie kwitnącym lub w stanie rozwoju, spełnić nie mógł. Tymczasem właściciele kopalń nafty zasłaniają się obecnym zastojem w tym przemyśle, odrzucają zwłaszcza żądanie skrócenia czasu pracy do ośmiu godzin — i wolą raczej ponieść jednorazową wielką stratę wskutek przerwania pracy i utraty surowca, aniżeli wziąć na swe barki ciężar mniejszy, lecz trwały, w postaci polepszenia bytu i warunków pracy robotników.

To stanowisko pracodawców nie licuje z głosami, jakie się odzywały na uzasadnienie utworzenia kartelu naftowego. Obiecywano sobie i innym prawdziwie złote góry po nim, a dziś się dowiadujemy, że spodziewane z niego zyski jednak nie dozwalają na spełnienie słusznych żądań robotników.

Strejk ma dotychczas przebieg groźny wprawdzie, lecz zawsze jeszcze względnie spokojny. Czy pozostanie takim do końca — zależeć to będzie przedewszystkiem od usposobienia strejkujących, od postępowania tych, którzy się ujmują za robotnikami i podjęli się roli rzeczników ich żądań, od dobrej woli pracodawców i w wielkiej mierze od taktu władz policyjnych i rządowych. Do tych przedewszystkiem zwracamy się z życzeniem, ażeby nie zapominały, iż walczący o lepszy byt robotnicy są tak samo obywatelami kraju, jak pracodawcy, że mają takie samo prawo do opieki [illegible] ze strony rządu, jak właściciele [illegible] kopalń, poniekąd zaś jako słabsi ekonomicznie, większe mają nawet do tego prawo. Jeśli więc władze uznają za stosowne wywrzeć jakikolwiek nacisk w kierunku rychłego załatwienia strejku, niechże wywierają go sprawieliwie, niech rozciągną go także na pracodawców, a nie wyłącznie na strejkujących. Tylko w ten sposób bowiem będzie można zapobiedz zaostrzeniu się walki i ewentualnym burzliwym zajściom. Władze w takich razach dużo zdziałać mogą, lecz tylko wtedy, gdy kierują się bezwzględną sprawiedliwością, wyrozumiałością i taktem.

Dla tych zaś, którym przypadnie w udziale rola bezpośrednich informatorów prezydenta gabinetu oraz ministra rolnictwa w ich podróży po kraju naszym, nowe nasuwa się zadanie. Niechże zaprowadzą go do tego „piekła galicyjskiego“, niechże odsłonią przed nim bez fałszywego wstydu, bez względów ubocznych, całą nagość nędzy galicyjskiej, i niech zwrócą mu uwagę, że w zamian za tyle usług, jakie kraj ten daje monarchii, należy mu się conajmniej lepsza opieka ze strony rządu, niż jej doznaje dotychczas.

(Od naszego korespondenta).

Borysław, 10 lipca.

Strejk w Borysławiu nie był bynajmniej — jak głoszono — niespodzianką dla właścicieli kopalń. Wiedziano oddawna, że wybuchnie on lada chwila i dlatego powzięto już z góry postanowienie, aby na wypadek bezrobocia kierownicy wraz personalem urzędniczym podjęli pracę w celu wtłaczania ropy do rezerwoaru. Postanowienie to nie dało dotąd wielkich rezultatów. Ropa płynie potokami, wypełniając powietrze borysławskie silnymi gazami. Niebezpieczeństwo ognia wielkie. Najwięcej ropy uchodzi z kopalni Freunda, gdzie jeden szyb daje na dobę 30—40 a nawet 50 cystern.

Obliczają, że szkoda dzienna wskutek płynięcia ropy w potoki sięga około 60.000 koron. Skutkiem zatrzymania płac strejkującym zyskują przedsiębiorcy około 16.000 koron dziennie. Szybów jest w Borysławiu 260, kierowników i urzędników we wszystkich kopalniach jest około 120, gdyby nawet wszyscy stanęli do wtłaczania ropy, nie są w stanie zapobiedz spływowi jej do potoków, zmniejszą tylko na krocie obliczoną szkodę.

Na odbytem w piątek wieczór posiedzeniu właścicieli kopalń uchwalono stanowczo nie zgodzić się na 8-godzinny czas pracy. Wedle twierdzenia interesowanych, jest to ze względów technicznych niemożliwe, a powtóre zaprowadzenie trzeciej szychty robotników przysporzyłoby ogromne koszta i mogłoby zrujnować wiele przedsiębiorstw naftowych. Dziś wszyscy przedsiębiorcy mają przepełnione rezerwoary ropą i czekają z naprężeniem zmiany obecnego zastoju nafciarskiego. Dlatego postanowili przeczekać strejk choćby najdłuższy a wszystkie siły wytężyć, aby przy pomocy kierowników i urzędników wtłaczać ropę do rezerwoarów i w ten sposób zapobiedz w szybach wybuchowych wypływaniu ropy w potoki.

W sobotę przed południem przybył do Borysławia batalion 9 pułku piechoty z Przemyśla. Rano udaremnili robotnicy próby wtłaczania ropy, po południu pod osłoną wojska tu i ówdzie wtłaczano i kopano dokoła szybów wały. Robotnicy ponownie przeszkodzili pracy.

Po południu zebrali się strejkujący wraz z kilkuset kobietami na tłoce tustanowieckiej. Zjawił się tam wkrótce starosta Bobrzyński z żandarmami i kompanią wojska i polecił przywódcę Wityka aresztować. Rozkaz ten pogorszył sytuacyę. Kobiety otoczyły Wityka silnym pierścieniem, wołając: „nie dać“, „odbić“ i t. d. Powstał olbrzymi zgiełk. Jedna ze starszych kobiet rzuciła się Witykowi na szyję. [illegible] stanęli w pozycyi atakującej, co widząc Wityk, wyrwał się z objęć kobiety. Wityka otoczyli żandarmi, lecz kobiety nie dały za wygraną. Zwróciły się do starosty z żądaniem uwolnienia Wityka, obiecując w zamian spokojne opuszczenie tłoki. Starosta uległ kobietom, a one dotrzymały słowa.

Pod wieczór nie pozwolili strejkujący pracować urzędnikom przy wtłaczaniu ropy w kopalniach syndykatu borysławskiego, mimo, że ochraniało ich wojsko. Później tłum, na którego czele były kobiety, udał się do kopalni Freunda, gdzie chciano go prądem z sikawki gminnej rozpędzić. Nic to jednak nie pomogło. Kobiety po prostu wykpiły wojsko i żandarmów. Byli przy tem radca namiestnictwa p. Piwocki, starosta p. Bobrzyński i komisarze starostwa. Postanowiono kobietom ustąpić i to wpłynęło na uspokojenie tłumu. Partya strejkujących wypuściła z kotła wrzącą wodę. Przez ujście tej wody mógł nastąpić straszny wybuch kotła. Zauważono to i zaraz zakręcono kurki. Za wypuszczenie wody aresztowali żandarmi 22 robotników. Osadzono ich w ciasnych dwóch kaźniach aresztu gminnego. Nad ranem zakutych odprowadzono na dworzec, a stąd koleją odstawiono do aresztu w Drohobyczu, gdzie przytrzymani będą aż do ukończenia strejku.

Dziś rano przybyła druga kompania wojska z Jarosławia. Wojsko umieszczono w szkołach ludowej i Hirschowskiej, żandarmi patrolują po ulicach. Przybyło tu przeszło 50 żandarmów z całej niemal Galicyi. Wojsko strzeże zbiorników i szybów, przechodzi też ulicami z najeżonemi bagnetami. Koszta sprowadzenia wojska ponieść ma gmina, a ta odbije to sobie na przedsiębiorcach w formie podatków.

Wczoraj i dziś wyjechało z Borysławia przeszło półtora tysiąca strejkujących do Galicyi zachodniej, gdzie mają gospodarstwa rolne. Pozostało zatem w Borysławiu przeszło 4000 strejkujących.

Radca Piwocki oświadczył robotnikom gotowość pośredniczenia w ugodzie. — Na odbytem dziś posiedzeniu komitet przyjął tę propozycyę i delegował ze swego łona czterech robotników. Wspólne posiedzenie odbędzie się jutro, w poniedziałek, o godzinie 10 rano. Urząd telegraficzny jest dniem i nocą w formalnem oblężeniu.

Dziś przed południem ruszyli się robotnicy, pracujący w kopalniach wosku Laenderbanku i galicyjskiego Banku kredytowego. Deputacya udała się do dyrektorów kopalń przedłożyć im następujące żądania: zniesienie pracy akordowej, podwyższenie płacy, polepszenie mieszkań, dostarczanie zdrowej wody, zniesienie opłat do kasy brackiej za żony i dzieci robotników. Zarazem zażądano odpowiedzi do godziny 4 po południu. Dyrektor kopalni Laenderbanku, p. Szumski, nie chciał nawet deputacyi przyjąć i wysłuchać.

Odpowiedział po południu na żądanie robotników dyrektor kopalni Banku kredytowego, p. Werber, obiecując w części zadośćuczynić żądaniom robotników.

Wobec tego odbyli robotnicy woskowi po południu zgromadzenie. Mimo przestróg i odradzania komitetu strejkowego, uchwalili robotnicy kopalń Laenderbanku w liczbie 1600 zastrejkować natychmiast, zaś robotnicy kopalni Banku kredytowego w liczbie 800 będą pracowali nadal, a tymczasem toczyć się będą pertraktacye.

Do wieczora panował spokój. Przybyły jeszcze trzy bataliony wojska i kompania pionierów. Bawi więc w obecnej chwili w Borysławiu około 1800 żołnierzy.

Witte w Norderney.

Wiadomość o podróży prezydenta rosyjskiego komitetu ministrów Wittego do Norderney, gdzie obecnie przebywa kanclerz niemiecki hr. Bülow, wywołał sensacyę w świecie politycznym. Witte jedzie do Norderney z całym sztabem wyższych urzędników, między którymi wymieniają Timiriazewa, byłego szefa rosyjskiej agentury finansowej w Berlinie i Łangowoja, dyrektora departamentu przemysłowego w Petersburgu, podczas gdy hr. Bülow powołał na odbyć się mające konferencye także sekretarza stanu hr. Posadowskiego, autora nowej niemieckiej taryfy cłowej. Celem zjazdu tego ma być przedewszystkiem przyspieszenie zawarcia nowego traktatu handlowego między obu państwami, a dalej omówienie nowej ewentualnej pożyczki rosyjskiej w Niemczech. Urzędownie wprawdzie zaprzeczają, iżby zjazd miał na oku także drugą tę sprawę; w niemieckich sferach finansowych, jak stwierdzają dzienniki tamtejsze, nie wątpią atoli, że i ona będzie przedmiotem obrad w Norderney.

Zanosi się więc na to, czego się już od dłuższego czasu obawiano w Wiedniu i wogóle w Austryi. Jeżeli dziś, po długich bezowocnych układach traktatowych, Rosya wysyła do Niemiec najlepszego swego finansistę, to wątpić już nie można, że zdecydowała się nareszcie „pójść do Kanossy“, że pragnie przyjąć twarde warunki, stawiane jej przez rząd niemiecki w formie wysokich ceł minimalnych na płody rolnicze w nowej niemieckiej taryfie. Zmusza ją do tego przedewszystkiem nieszczęśliwy przebieg wojny na wschodzie Azyi. Rosya przygnieciona tym kłopotem nie może dziś narażać się na zatarg cłowy z Niemcami, nie może już z tej przyczyny, że przy zaciąganiu nowej pożyczki będzie skazana na targ pieniężny niemiecki.

Hr. Bülow szczególne ma szczęście. — Gdy przed rokiem uchwalono w parlamencie niemieckim nowe cła minimalne, jeszcze raz tak wysokie, jak dotychczasowe traktatowe, liczono się już z tem w Berlinie, że nie przyjmie ich ani Rosya ani Austrya, że w razie obstawania przy nich czekają Niemcy ciężkie przejścia i przesilenia handlowe. Dziś tymczasem Rosya, z której strony najzaciętszego spodziewano się oporu, ta Rosya, która niemal 40 procent swego eksportu zbożowego wysyła do Niemiec, z pokorą przyjmuje twarde warunki berlińskie.

To też w stolicy Niemiec na wieść o podróży Wittego zapanowało usposobienie wprost różowe. „Berliner Tageblatt“, reprezentujący sfery kapitalistyczne, zaznacza wprawdzie, że ulokowanie nowej pożyczki rosyjskiej w Niemczech zależy nie od kanclerza, ile od sfer kapitalistycznych, dodaje atoli, że według jego informacyi, znaczna część tych sfer nie byłaby przeciwną wyświadczeniu Rosyi tego rodzaju przysługi. Jest to oczywista zachęta, zamiar osłodzenia Wittemu przykrej jego misyi. Podobnie wyrażają się także inne wpływowe organa niemieckie.

Zdaje się więc nie ulegać już wątpliwości, że Niemcy w zamian za pożyczkę uzyskają od Rosyi niesłychanie korzystne warunki traktatowe. — Lecz ten tryumf Niemiec będzie nową klęską dla Austro-Węgier. Zawarty z Rosyą traktat stanie się podstawą do rokowań z Wiedniem, a rząd austro-węgierski znajdzie się przed alternatywą: albo kapitulacya, albo zatarg cłowy z Niemcami.

Innym znamiennym objawem tej podróży jest, że podejmuje ją mąż stanu, którego niedawno *usunięto zupełnie od władzy. To ponowne pojawienie* się Wittego na widowni stanowi także dowód, że w Petersburgu zrozumiano grozę obecnej sytuacyi. Witte, który już przed 11 laty zawarł traktat handlowy z Niemcami, ma i teraz nawiązać z tem mocarstwem stosunki, które umożliwiłyby Rosyi wytężenie wszelkich sił w kierunku pokonania niebezpieczeństwa wschodnio-azyatyckiego, chociażby kosztem żywotnych interesów ekonomicznych kraju.

Fermenty francuskie.

Paryż, 9 lipca.

(*Generał André jako „gaffeur“. — Sprawa kapitana Cuigneta. — Zwycięstwo rządu. — „Milion Kartuzów“ i uchwała komisyi śledczej. — Co powie pełna Izba?*)

(=) Generał André jest niezaprzeczenie znakomitym ministrem wojny i położył znaczne zasługi choćby tylko przez zaprowadzenie w armii należytej karności, ale niestety równie zaprzeczyć nie można, często popełnia to, co nazywają tutaj „gaffe“... strzeli bąka. Jest bardzo lichym mówcą, a we Francyi, zwłaszcza w parlamencie, taki „gaffeur“ i nie tęgi mówca ma ciężkie chwile do przebycia i jako minister może łatwo runąć. Jeżeli generał André dotąd utrzymał się przy tece ministeryalnej, to zawdzięcza to swoim zasługom około armii, a także i poparciu ze strony Combesa.

Obecnie generał André popełnił niezręczność pod postacią sprawy kapitana Cuigneta, z powodu której nacyonaliści urządzili w Izbie deputowanych burzliwą demonstracyę. Kapitan Cuignet, były adjutant byłego ministra wojny Cavaignaca, badał tajne dokumenty, odnoszące się do Dreyfusa, i odkrył znany podrobiony dokument Henryego. W ten sposób i Cavaignac i Cuignet wbrew zresztą swej woli, spowodowali pierwszą rewizyę procesu Dreyfusa. — Wbrew swojej woli, obydwaj bowiem po odkryciu nawet podrobionego dokumentu uważali Dreyfusa za winnego. Cavaignac nie chciał zezwolić na rewizyę procesu i podał się skutkiem odmiennej uchwały gabinetu Brissona do dymisyi, Cuignet jako świadek utrzymywał przed sądem w Rennes, że Dreyfus jest zdrajcą.

Już wówczas bezstronni ludzie twierdzili, że Cuignet był zdenerwowany w stopniu, który graniczył prawie z obłędem, a później stan jego zdrowia pogorszył się tak dalece, że minister wojny Krantz przeniósł go w stan spoczynku. Obecnie kapitan Cuignet ma być niepoczytalny skutkiem obłędu, a mianowicie manii prześladowczej. Wyobraża sobie, że prześladuje go syndykat dreyfusowski, rząd obecny, liga wrogów we Francyi i za granicą. Odkąd Trybunał kasacyjny rozpoczął rewizyę ponowną procesu Dreyfusa, stan umysłowy Cuigneta pogorszył się jeszcze. Wobec tego minister wojny André rozporządził, ażeby dwaj lekarze zbadali stan jego zdrowia. Nacyonaliści, dowiedziawszy się o tem, podnieśli ogromny alarm w prasie i parlamencie, dowodząc, że André chce usunąć niewygodnego świadka. I tutaj właśnie popełnił André niezręczność, gdy obecnie właśnie wydelegował do Cuigneta lekarzy. Generał André zarządził rewizyę procesu Dreyfusa i dlatego powinien był unikać nawet najmarniejszego pozoru, jakoby chciał usuwać niewygodnych sobie świadków. Sądowi należało zostawić sprawę zbadania, czy Cuignet jest umysłowo poczytalny, czy też nie.

Wczoraj też nacyonaliści podnieśli w Izbie sprawę Cuigneta. Deputowany hr. Montebello wniósł interpelacyę, żądając natychmiast odpowiedzi, ale prezydent gabinetu Combes oświadczył, że z powodu nieobecności André'go odpowiedzi rząd dać nie może, i zażądał, ażeby dyskusyę nad nią odroczono. Montebello zażądał wyznaczenia dyskusyi na poniedziałek, a poparli go silnie nacyonaliści, pomiędzy nimi Lasier i Gauthier, bardzo zręczni mówcy. Combes sprzeciwił się znowu i po bardzo burzliwej dyskusyi Izba uchwaliła nieznaczną większością głosów odroczenie rozprawy nad interpelacyą w sprawie Cuigneta. Rząd odniósł tedy zwycięstwo, ale cała walka była niepotrzebną.

Sprawę „miliona Kartuzów“ załatwiła już parlamentarna komisya śledcza, której większość, jak wiadomo, składa się z przeciwników Combes'a. Otóż komisya śledcza uchwaliła 18 głosami przeciw 8 głosom przyjąć referat Collin'a. Referat ten dochodzi do następujących konkluzyj:

I. Śledztwo nie wykazało żadnych dowodów co do zamiaru przekupienia, podanego do wiadomości Izby na jawnem posiedzeniu w dniu 10 czerwca b. r., jako też nie dało żadnego dowodu w sprawie oskarżenia podniesionego przeciw Edgarowi Combesowi.

II. Izba wyraża ubolewanie, że prezydent ministrów Combes, w sposób nierozważny, bez dostatecznego powodu, zaniepokoił kraj i wywołał niebezpieczeństwo, iż zastępca Francyi na światowej wystawie w Saint Louis mógł być podkopany w opinii publicznej, ze szkodą dla interesów Francyi.

III. Izba wyraża ubolewanie z powodu kilku nadużyć, popełnionych przez władzę wykonawczą w kierunku postępowania sądowego.

A więc komisya wystąpiła przeciwko prezydentowi gabinetu Combes'owi i przeciwko władzom wykonawczym. Teraz referat Collin'a wejdzie na porządek dzienny pełnej Izby i wów-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Może stary... ale syn... zwracam często uwagę naczelnika powiatu na jego zachowanie, agitacyę pomiędzy chłopami, ale... nikt mnie nie słuchał.

— Więc powiadacie batiuszka, że on rozdawał broszury?

— Stwierdzę przysięgą prawdę słów moich, i mając taki dowód, pospieszyłem do was, jako stróżów bezpieczeństwa i porządku w państwie.

— Czego żądacie, batiuszka?

— Natychmiastowej rewizyi u Rewskiego, on agituje... szerzy propagandę.

— Oskarżenie wasze batiuszka jest poważne... zechciejcie napisać donos.

— Bardzo chętnie.

Siadł przy wskazanym stoliku i napisał tak swe podejrzenie, jak i prośbę o rewizyę.

Oficer przeczytał i nie podając ręki parochowi, rzekł urzędowym tonem:

— Stanie się zadość waszej prośbie... dziś będzie rewizya.

Zapadał mrok gęsty, wiatr zachodni pędził zwały chmur i świszcząc ciął śnieg ziemię, gdy porucznik Kornweit z ośmiu żandarmami pojechali do dworu w Namotach.

Porucznik, znając dobrze rozkład domu, kazał żandarmom otoczyć dwór od zajazdu i ogrodu, a sam z wachmistrzem wszedł na ganek.

Uprzedzony gospodarz czekał w przedpokoju, a zobaczywszy zawołał:

— Jakaż to miła niespodzianka!... Panie poruczniku, proszę bliżej... zaraz podadzą herbatę... wino.

— Niestety nie przyjechałem do pana w gościnę, panie Rewski, ale po służbie.

Gospodarz zbladł i po chwili:

— Do mnie?... W interesie służby?... Pan!?

— Przykro mi, ale przyjaźń przyjaźnią, a służba służbą... Nie do was, panie Rewski, przyjechałem właściwie, ale w innym interesie — i dając znak wachmistrzowi, by został w przedpokoju, wszedł do saloniku.

— Panie poruczniku, co się stało? — pytał przerażony gospodarz.

— Dostałem donos na waszego syna, panie Rewski, że agituje, rozdaje zakazane pisma i broszury... muszę zrobić rewizyę.

— Ależ on dziś przyjechał z Warszawy.

— Wiem o tem... rewizya musi być.

— Pozwoli pan porucznik — powiedział gospodarz po chwili — że uprzedzę syna.

— Nie, panie Rewski, to niemożliwe...

— A przynajmniej żonę... matkę... ona go tak kocha.

— Hm... w mojej obecności może pan to zrobić, pozwalam na to ze względu na naszą dobrą znajomość.

— Więc chodźmy, panie poruczniku — mówił zastraszony — pewno żona jest w jadalnym pokoju.

Zastali ją rozmawiającą z ożywieniem ze synem i oboje się zmieszali na widok wchodzącego żandarma, który, skłoniwszy się, rzekł uprzejmie:

— Pani daruje, że o tej porze muszę was niepokoić... ale służba każe zrobić rewizyę u syna pani.

— Rewizya!?... U syna! — zawołała blada i zerwała się z krzesła.

— Niechże się pani uspokoi — mówił łagodnie — sądzę, że donos był fałszywy, ale obowiązek każe dopełnić rewizyi... Gdzie pokój pana? — zwrócił się do młodego.

— W korytarzu na lewo — objaśnił blady ojciec.

Porucznik podszedł do drzwi i zawołał głośno:

— Hej, wachmajster!

Przez ten krótki czas zdołał syn szepnąć do matki:

— Idzie o kuferek... pod łóżkiem mamy.

Oficer może i spostrzegł szept, ale udał, że nie widzi i nie słyszy, a do wchodzącego żandarma:

— Chodź za mną!

W pokoju jadalnym zostali we dwoje, mąż spojrzał gniewnie, z wymówką na żonę i w milczeniu poszedł do siebie, a matka z wypiekami na twarzy szybko przeszła do swego sypialnego pokoju, zgasiła lampę i ukląknąwszy, wyciągnęła ręczny kuferek z pod swego łóżka.

Nasłuchiwała.

W obocznym pokoju jadalnym lokaj sprzątał, chował porcelanę, otwierał i zamykał szuflady, rzucając z brzękiem noże i widelce. Trwało to dość długo... następnie weszła służąca, dziwiąc się, że lampa zgasła w sypialnym pokoju pani; nareszcie ucichło się.

Ostrożnie podeszła do drzwi, przez które padało światło z jadalnego pokoju, zamknęła... i na palcach podeszła do okna.

Było ciemno, wietrzno, tylko o szyby odbijały się głucho grudki śniegu. Ostrożnie przeniosła kuferek pod okno, otworzyła lufcik i wyrzuciła kuferek w ogród.

Cokolwiek uspokojona, otworzyła drzwi do jadalnego pokoju... i usłyszała głos oficera:

— Ot, i po rewizyi — mówił do gospodarza — młody pan ma kilka zakazanych poezyj... no, nie zbrodnia żadna... — a do wchodzącej pani — niepotrzebnie bała się pani... to drobnostka...

Wtem wszedł ze stukiem i dźwiękiem ostróg żandarm, trzymając w ręku kuferek:

— Melduję pokornie, wasze wysokobłagorodie, że kuferek ten w czasie rewizyi został wyrzucony przez okno.

I syn i matka pobledli, a oficer spokojnie otworzył kuferek, wziął kilka książek, przeczytał tytuły, następnie zajrzał do kajetu pisanego i rzekł tonem urzędowym!

— Wachmajster, weź pod straż młodego pana Rewskiego... aresztowany.

Ojciec zbladł, matka rzuciła się w objęcia syna, łkając:

— Tadziu mój... to ja cię zgubiłam...

— Istotnie to wina pani, — odezwał się oficer po francusku, — przyjechałem na rewizyę do syna, nie do pani... teraz przepadło, za dużo świadków.

Matka słysząc to padła zemdlona, porucznik dał znak, by wyprowadzono więźnia, i odchodząc, rzekł tonem niezadowolenia do gospodarza:

— Ja wasz znajomy, jak mogła pani przypuszczać, że zechcę wam szkodzić, — i wyszedł.

XII.

W kancelaryi gminnej zasiadł wójt i ławnicy, by wysłuchać rozporządzenia z podpisem samego generał-gubernatora w sprawie spisu jednodniowego, który miał się odbyć w całem państwie rosyjskiem, a więc i w gminie Ciosny.

Generał-gubernator powołując się na ukaz cesarski, rozkazywał „spisać wszystkich obecnych w gminie, tak przynależnych jak i przejezdnych w dniu oznaczonym, bez różnicy płci i wyznania, zapewniając ludność słowem monarszem, że spis ten nie dotyczy żadnych podatków, nie sprowadzi nowych ciężarów i odpowiedzialności, a powinien i musi być szczery, idzie tu bowiem o statystykę ludności pod względem płci, wieku i wyznania.

Przedstawiciele gminy w milczeniu wysłuchali rozporządzenia tak w języku urzędowym jak i w polskim, a gdy pisarz skończył, odezwał się wójt:

— Ano kumie, — zwrócił się do Wrzosiaka, — jak myślicie?

— Rozkaz jest na piśmie, — odparł po namyśle, — nie wiadomo jednak, czy on będzie po sprawiedliwości?

To powątpiewanie podzielali i inni z wyjątkiem pisarza, który przemówił:

— Sam car wydał ukaz i nikomu zmienić to nie wolno; taka jego wola i musimy być posłuszni... Naczalstwo nie żąda spisu morgów ziemi, więc nowych podatków nie będzie nakładało, a idzie tu tylko o zaspokojenie ciekawości cara, ile też ludzi liczy jego państwo.

(C. d. n.)

czas dopiero zobaczymy, jakie stanowisko zajmą stronnictwa zjednoczonej większości wobec tej sprawy.

Dwie rocznice.

Będąc przed kilkunastu dniami w Weronie, miałem sposobność uczestniczyć w niezwykłej uroczystości, jaką obchodziła literatura włoska. Z dniem 20 czerwca minęło sześć wieków od chwili, gdy w Arezzo ujrzał światło dnia mistrz sonetów z epoki Odrodzenia, Francesco Petrarka. Sześćset lat nie zdołało pogrzebać nazwiska poety w pyle niepamięci — i oto przed niespełna trzema tygodniami kilkuletnie, w białych sukienkach dziewczątka rzucały na biust bronzowy płatki ponsowych róż i liście świeżej zieleni, a chór dźwięcznych głosów młodzieńczych wtórował hołdowi dziecięcemu nieznaną mi z nazwiska pieśnią. Z tonów jej szła moc i uwielbienie, jakiś urok niepohamowany, przemawiający do duszy. Prawdziwe w swoim rodzaju arcydzieła sztuki drukarskiej rozdano podczas uroczystości między uczestników. Na szarym, pergaminowym papierze pośród czerwono-czarnych inicyałów odciśnięto ze starej kliszy portret Petrarki, a pod nim gotykiem wybito trzy sonety do Laury. Stara miłość poety do włoskiego dziewczęcia, którego „głos był dla Franceska“ — jak wspomina Leonardo Brum — „pieszczonym pobrzękiem harf, oczy krynicą niebieskich świateł, a warkocze tkaniną słoneczną“, odżyła z pleśni czasu, by przypomnieć się potomnym u progu dwudziestego stulecia. I istotnie jest w tych sonetach jakaś niezniszczalna, czarodziejska młodość. „Tęcza wiosny kwiecistej nie więdnie u skroni“ — mówi w jednym z nich Petrarka, jakby przeczuwał, że poezya będzie podobną wonnej wiośnie jego południowej ojczyzny, rozkraszonej wiecznie jedwabiami bujnego kwiecia.

Nie ma zapewne poety z czasów Odrodzenia, któryby cieszył się tak wielką ilością i tak dobranych prac, omawiających jego twórczość, jak Petrarka. Przeglądałem w jednej z włoskich księgarni całą bibliografię, dotyczącą poety. Utwory Petrarki korygowali na podstawie rękopisów Marsand, Leopardi, Carrer, Albertini, komentowali je wprost po mistrzowsku Vellutello, Gezualdo, Castelvetro, życie poety opracowali w szczegółach Giovanni. Boccacio, Beccadelli. Ugo, Foscolo i tyle jeszcze innych, głośnych nazwisk na włoskim rynku literackim zajmowało się „śpiewakiem z Arezzo“.

„Petrarka dał sztuce poetyckiej we Włoszech“ — pisze w swem „wspomnieniu“ Krigar — „dostojność rzeźbiarskiej formy, przypominającej ornamenty marmurów na pałacach florenckich, lecz przedewszystkiem dał jej dźwięk dzwonu, jaki słyszał nieraz z wież pizańskich, głos metaliczny, srebrny, zaklinający w sobie dalekie echo morza, dał silną duszę, co przeziera z ócz płomienistych Włocha, a upojoną, jak kwiaty, duszące upalną wonią sadów w pełnej zieleni okolicy Arezzo“.

Artysta tej miary musi budzić i dzisiaj, gdy mnoży się od **wirtuozów i dżonglerów poezyi, niekłamany, szczery żal**.

* * *

Równocześnie prawie z rocznicą Petrarki obchodził „Don Kichot“ Cervantesa trzysta lat swego istnienia. Jak o drugiego Homera cztery miasta: Sevilla, Lucena, Madryt i Esquiwias wiodły spór zacięty, które z nich było rodzinnem miastem Miquela Cervantesa Saavedry. Ostatecznie przekonano się zupełnie przypadkowo, że głośny twórca „Don Kichota“ urodził się w Nowej Kastylii w mieście Alcala de Henares. Marzeniem jego było zostać tak sławnym, jak Calderon i Lope de Véga. Długo jednak musiał na to czekać, dużo przenieść kolei i zawodów. Pierwsza część głośnego dziś arcydzieła ukazała się pod tytułem: „El ingenioso hidalgo Don Quijote de la Mancha“. Książki jednak nie chciano czytać, śmiano się z autora, treści, sposobu pisania, a nawet tytułu. Nazwisko Cervantesa zeszło z areny bojów literackich, sam autor był ubogim, nie miał stosunków, znajomości, znaczenia. Nie zbywało mu jednak na fantazyi i dowcipie. Opowiada Prosper Mérimée, że chcąc zwrócić uwagę czytelników na swe dzieło, wydał Cervantes bezimienną broszurę p. t. „Buscapie“, w której pisał o „niejakim panu Cervantesie“ i poemacie jego „Don Kichot“, pełnym rzekomych alluzyj do kilku znanych w Hiszpanii osobistości. Z rozmysłem nie wymieniał autor broszury nazwisk dotyczących, aby każdy zakupił książkę i, przeczytawszy ją, starał się sam domyślić, o kogo chodzi. Podstęp nie zawiódł. Broszura „Buscapie“ rzuciła w tłum zarzewie zaciekawienia, poczęto żywo rozprawiać o Cervantesie i „Don Kichocie“, a w kilka lat później czytała go cała Hiszpania, podziwiając genialność pomysłów, piękny styl i żywość opowiadania, z jaką autor rzecz swą przeprowadzał.

O poczytności „szalonego romansu“ — jak mówią o nim Hiszpanie — najlepiej może świadczyć ilość wydań, z jakiemi spotkał się „Don Kichot“ w kursie księgarskim Europy. W Hiszpanii doczekał się onegdaj 422 wydania, Anglia ma 100 wydań w przekładzie, Włochy 80, Francya 200, na język polski tłomaczył go Podoski w r. 1786 (wydawnictwo zupełnie dziś wyczerpane) i Zakrzewski w r. 1855, którego tłomaczenie w drugim nakładzie wydała r. 1899 „Biblioteka dzieł wyborowych“.

Domysły, czego właściwie satyrą miał być „Don Kichot“, jednały mu tak nieprzeliczone rzesze czytelników. Kwestya do dziś dnia nierozstrzygnięta, a polegająca tylko na prawdopodobieństwie, to zwraca się, wskazując osobę księcia de Lerma i koło jego ministrów, to Karola V i jego rządy, to jako cel widzi ośmieszenie sławnych w owym czaczasie „libri de caballeria“, sadzących się na niebywałe zwroty i kalambury, a w istocie pod szumną firmą „estilo culto“ urągających estetyce i zdrowemu rozsądkowi. Ostatnią hipotezę zdają się w części pierwszej romansu potwierdzać liczne cytaty z t. zw. „ksiąg rycerskich“, między innemi z Felicya de Silva, przemawiającego najlepiej, a właściwie i najkomiczniej „stylem ludzi oświeconych“.

Mniejsza jednak o to, przeciw czemu i komu zwracał ostrze swej satyry Cervantes. Jego „Don Kichot“ musiał znaleść czytelników, bo jest literackiem arcydziełem, co więcej daje bohatera, mającego w duszy swej źwierciadlane odbicie dusz ludzkich. Każdy niemal odnajdzie w zamyśleniach własnych świat owej górnej, rycerskiej władzy, i chwile, gdzie jak ów Don Kichot, walczący z wiatrakami, stroił w pancerze nieprzyjaciół znikome illuzye i wymysły, każdy posiada wrodzoną tęsknotę złudzeń — i przez to Don Kichot jest nieśmiertelnym, jak dusza ludzka.

Jan Pietrzycki.

Pożegnanie prez. Friedleina.

Kraków, 11 lipca.

Wczoraj o godzinie 10 zrana w wielkiej sali magistratu zgromadzili się urzędnicy krakowskiego magistratu w celu pożegnania ustępującego prezydenta p. Friedleina. Na twarzach zgromadzonych znać było prawdziwe wzruszenie i pewnego rodzaju przygnębienie. Rzecz to zupełnie naturalna — wszak miano się żegnać z tym, którego wszyscy prawi obywatele miasta otaczali szczerą sympatyą i uznaniem, a wreszcie miano złożyć hołd temu, który dla rozwoju miasta i jego instytucyj sterał kawał życia.

Cisza zapanowała w sali, gdy do zgromadzonych wszedł w otoczeniu wiceprezydentów p. prezydent Friedlein. Na twarzy czcigodnego starca znać było silne wzruszenie.

Do prezydenta w imieniu zgromadzonych przemówił radca Zawiłowski w następujących słowach:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jedenaście lat temu miałem zaszczyt powitać cię Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie na tem miejscu w imieniu urzędników magistratu i zakładów gminy, jako nowego zwierzchnika i wyrazić naszą radość, że berło dawnych burmistrzów krakowskich dostało się w ręce jednego z najzasłużeńszych i najprzywiązańszych do tego grodu obywateli. Dziś znowu przypadło mi zaszczytne, ale zarazem smutne zadanie pożegnania tego naszego zwierzchnika, pod którego sterem tak długi szereg lat pracowaliśmy.

Jeżeli tu dziś widzisz nas Jaśnie Wielmożny Panie tak licznie zebranych, to nie uważaj tego za objaw czczej formy. Przywiodła nas tu głęboko odczuta potrzeba serca.

Jedenaście lat — to wprawdzie nie długi okres w życiu ludzkiem — ale dostateczny do wzajemnego poznania się, szczególnie dla tych, którzy niemal codziennie się z sobą stykali. Niech nam więc wolno będzie wyrazić to dzisiaj, że urzędnicy magistratu poznali w Tobie, J. W. Panie, nietylko wymagającego pracy, ale także oceniającego tę pracę przełożonego i dbającego o los tych pracowników opiekuna i przyjaciela. Moglibyśmy przytoczyć liczne tego dowody, ale najwymowniejszym jest przeprowadzone za twojem gorliwem przyczynieniem się w czasie Twego urzędowania podwyższenie płac urzędników i sług magistratu i dostatniejsze zaopatrzenie ich wdów i sierót.

Nie naszą rzeczą sądzić, o ile i my z naszej strony odpowiedzieliśmy Twoim oczekiwaniom. Jeżeli ten lub ów dał powód do Twego niezadowolenia lub nawet zmartwienia, racz mu to darować. Ogół jednak urzędników — możemy Cię zapewnić — pracując szczerze i gorliwie czynił to nietylko w poczuciu swych obowiązków, ale i w tej myśli, aby w miarę możności ułatwić swemu czcigodnemu prezydentowi arcytrudne jego zadanie w zarządzie sprawami miejskiemi.

Żegnając Cię obecnie J. W. Panie Prezydencie z szczerym żalem, jako naszego zwierzchnika, nie żegnamy się z Tobą właściwie, gdyż jako przywiązany do rodzinnego miasta obywatel i wytrawny znawca jego potrzeb, zechcesz zapewne i nadal nie usuwać się od udziału w czynnościach reprezentacyi miasta i użyczać jej swej światłej rady, przy rozstrzyganiu kwestyj, tyczących się rozwoju miasta i dobrobytu jego mieszkańców. W tem przekonaniu, składamy Ci, J. W. Panie, serdeczne życzenia, aby Bóg dobrotliwy użyczał Ci zdrowia i sił do służenia jeszcze w jaknajdłuższe lata ukochanemu przez Ciebie Krakowowi, i prosimy Cię, abyś raczył nas zachować w życzliwej pamięci.

Po chwili, wśród głębokiej ciszy, zabrał głos prezydent Friedlein. Przemówił, jak następuje:

„Szanowni Panowie! Każde rozstanie jest przykrem — tem przykrzejszem, ilekroć razy wypada nam żegnać się z tymi, którzy przez dłuższy przeciąg czasu dzielili z nami dobre i złe chwile życia. Głęboko wzruszony jestem słowami, pełnemi serdeczności, jakie w tej chwili w waszem imieniu szanowny radca, a towarzysz i świadek mej długoletniej pracy publicznej wypowiedział. Nie znajduję słów odpowiedzi, aby za te wyrazy przywiązania i życzliwości godnie wam podziękować. Dziękuję Wam za pomoc, jakąście mnie, nie znającemu prac i ustaw, zawsze udzielali, za życzliwość, którąście mi na każdym kroku okazywali, tym bowiem tylko dowodom waszej przychylności zawdzięczam sympatyę i zaufanie, jakiemi mnie mieszkańcy miasta obdarzali. Tem boleśniejszem jest rozstanie dzisiejsze, należy mi się bowiem z wami żegnać nie jak z podwładnymi, ale jak z przyjaciółmi. Żegnajcie, żyjcie szczęśliwi i zachowajcie mnie w swojej pamięci, tak jak ja was dozgonnie zachowam.“

Prezydent Friedlein mówił z żywem wzruszeniem. Gdy skończył, wszyscy zebrani zaczęli zbliżać się kolejno, by uścisnąć drżącą rękę i dać tym znakiem wyraz czci, szacunku i życzliwości ogółu.

Kronika.

Kraków, 11 lipca.

W kościele Maryackim z powodu przypadającej rocznicy poświęcenia kościoła, odbyło się wczoraj nabożeństwo odpustowe. Sumę prymicyalną odprawił młody kapłan ks. Stanisław Sobieniowski, który święcenie kapłańskie otrzymał we Lwowie. Kazanie podczas sumy wygłosił kanclerz książęco-biskupi, ks. kan. dr Władysław Bandurski. Chór kościelny pod kierunkiem p. Ochmańskiego odśpiewał „Veni Creator“ ludowe, a następnie mszę Ch. Gounoda.

Ze spraw miejskich. W sobotę o godz. 5 po południu odbyło się w domu Matejki posiedzenie komitetu, w którem uczestniczyli delegaci Rady miasta, delegaci Towarzystwa domu im. Matejki, dyrektor Muzeum p. Kopera i kustosz p. Pagaczewski. Po załatwieniu spraw formalnych, odebrano inwentarz i zbiory, które znaleziono w zupełnym porządku. Ostateczne warunki kontraktu pomiędzy Towarzystwem a miastem postanowione zostaną w najbliszym czasie.

Wieczornica w „Sokole“. W sobotę wieczór odbyła się wieczornica w „Sokole“ krakowskim, na której nastąpiło rozdanie nagród, otrzymanych na zlocie we Lwowie. „Sokół“ krakowski otrzymał I dyplom honorowy za zastęp ćwiczący na przyrządach i dyplom za liczny udział członków w zlocie. Z pojedynczych zawodów otrzymali dyplomy: M. Kirkor, S. Michalski, M. Dąbrowski, A. Długopolski, K. Zajdzikowski, S. Rudy, S. Dąbrowski, J. Kurowski. S. Miciński, W. Misiąg, W. Czykiel, K. Heitzman, J. Nowak i S. Bielecki.

Wycieczka sokoła do Tenczynka odbyła się przy nader licznym udziale członków i gości. Z rana wyruszono sprawnym zastępem z gmachu „Sokoła“ z muzyką na dworzec kolejowy, skąd udano się przez Krzeszowice do Tenczynka. Następnie przez cały dzień dowoziły pociągi licznych uczestników wycieczki. Zabawa odbywała się w ogrodzie browaru tenczyńskiego, którego dyrekcya przyjmowała nader gościnnie zebranych. Po obiedzie wyruszono pieszo z muzyką na zwiedzenie ruin zamku. Dawno już podwórce zamkowe nie widziały tak barwnej i licznej wycieczki. Po powrocie z ruin w altanie tenczyńskiej w dalszym ciągu odbywała się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Z operetki. P. Staszkówna, primaballerina teatru lwowskiego, powróciła już z urlopu i wystąpi jutro po raz pierwszy w „Lizystracie“. Pracownie teatralne zajęte są od kilku dni przygotowaniami do wystawy „Posłańca 6666“, a mianowicie sporządzeniem prawdziwego deszczu, który w końcu 2 aktu zalewa całą scenę. O ile więc roboty około owego „deszczu“ będą ukończone, o tyle „Posłaniec 6666“ będzie najbliższą premierą operetki.

Zuchwały napad. Wczoraj około godziny 10 wieczorem, na powracających z zamiejskiego spaceru pannę X. i akademika p. N. dokonano zuchwałego napadu na drodze, obok areny wyścigowej. — Powracający, zmęczeni drogą, widząc w bliskości miasto, usiedli na ławce. Wkrótce nadjechała dorożka jednokonna, w której siedziało dwóch mężczyzn; na koźle woźnica. Dorożka jechała wolno koło chodnika dla pieszych, jadący zaś bacznie lustrowali miejscowość. Przejechawszy mimo ławki, po pewnym czasie dorożka zawróciła, poczem znowu raz jeszcze przejechała, po chwili światło znikło, turkot ustał... siedzący sądzili, że dorożka się zupełnie oddaliła. Nagle koło ławki stanęło dwóch mężczyzn, parobków, ubranych z miejska, dobrze podpitych, którzy sprośnie zaczepiwszy odpoczywających, zapragnęli się dosiąść. Widząc nieprzyjemne towarzystwo, siedzący wstali, chcąc się oddalić; — wtedy jeden z drabów chwycił za ramię akademika, drugi zaś za rękę pannę X. Akademik począł się szarpać, co skłoniło drugiego draba do puszczenia schwytanej panny X. dla dania pomocy towarzyszowi. Panna X. poczęła uciekać, akademik zaś, wydarłszy się z objęć pijaka, pobiegł za nią. Napastnicy, dobiegłszy do dorożki, poczęli ścigać uciekających, dawszy po drodze strzał rewolwerowy. Dobiegłszy do wrót parku dra Jordana, ścigani łomotaniem się do drzwi wywołali stróża, i schronili się do parku, a po pewnym czasie uspokojeni, wrócili do miasta. — Wypadek powyższy tak dostatecznie mówi za siebie, że przypuścić należy, że władze odpowiednie przeprowadzą śledztwo, a nadto roztoczą baczniejszą opiekę nad okolicą, aby zapewnić bezpieczeństwo powracającym z Panieńskich Skał i Woli Justowskiej.

Ślub. W sobotę dnia 9 b. m. odbył się w koście św. Barbary ślub p. Maryana Witalińskiego z panną Wandą Polović, córką Edwarda i Michaliny z Zaleskich.

Zamach samobójczy. W fabryce Zieleniewskiego w sobotę o godz. 6 wieczór robotnica S. zażyła dawkę silnej trucizmy. Wezwane pogotowie ratunkowe przystąpiło natychmiast do wypompowania żołądka i w bardzo groźnym stanie odwiozło chorą do szpitala św. Łazarza.

Napad szału. W sobotę wieczór czterdziestokilkoletnia wyrobnica Kazimiera Tarnawska, mieszkająca na Półwsiu Zwierzynieckiem l. 187, doznała silnego napadu szału, podczas którego poraniła kilku lokatorów, połamała sprzęty i powybijała szyby w oknach. Wezwane pogotowie ratunkowe skrępowaną odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj koło godz. 11 w nocy pogotowie ratunkowe po prowizorycznem opatrzeniu odwiozło do szpitala św. Łazarza Franciszka Krzyszkiewicza, któremu w czasie bójki dorożkarz Kmiecik wbił nóż w prawy bok.

Kolarz awanturnik. Żołnierz policyjny przyprowadził na inspekcyę kolarza, Stanisława Orłowskiego, który jeżdżąc po chodniku na ulicy Warszawskiej, rozbijał przechodniów. Kolarz awanturnik odpowiadać będzie za naruszenie przepisów jazdy, a oprócz tego za opór władzy.

Niebezpieczny samochód, czerwono malowany, przewrócił wczoraj o godz. 2 po południu ucznia VI klasy gimn., Stanisława Malinowskiego, jadącego wolno na rowerze ulicą Podzamcze. P. Malinowski, który upadł na chodnik, nie odniósł większych obrażeń, rower jednak uległ silnemu uszkodzeniu. Kierownik samochodu, widząc popełnioną przez swą nieuwagę i niezręczność katastrofę, tem szybciej postarał się z samochodem ulotnić. Przypuszczać należy, że policyi uda się wykryć właściciela samochodu.

Zbiegł ze szpitala św. Łazarza Jan Kaszuba, 13-letni wyrostek, pokąsany przez psa wściekłego. Kaszuba objawia również lekkie pomieszanie zmysłów.

Znaleziono na ulicy św. Gertrudy futerał, zawierający dwie laski i jedwabny parasol. Znalazca p. Józef Niziński, portyer z hotelu Kleina, oddał znalezione przedmioty na inspekcyę policyjną (ul. Mikołajska), skąd prawy właściciel zgubę może wycofać.

Śmierć z poparzenia. Wczoraj o godz. 6½ wieczorem 4-letni Władysław Fitzowski, synek stolarza, bawiąc się zapałkami na podwórcu domu Karmelitów przy ulicy Karmelickiej, zapalił na sobie ubranko. Na krzyk chłopca nadbiegła matka której po pewnym czasie udało się ogień ugasić. Oparzenia jednak, jakie odniosło biedne dziecko, były tego rodzaju, że po przywiezieniu do szpitala św. Łazarza po dwunastogodzinnej męce chłopiec życie zakończył.

Przejechanie. Na rogu ulic Dietlowskiej i Stawiślnej wóz roboczy przejechał 15-letniego Izaka Metznera, malarza pokojowego. Przejechanemu ranę na nodze opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

O odszkodowanie dla niewinnie zasądzonego. Z Nowego Sącza piszą nam: Donieśliśmy już w swoim czasie o zupełnem uwolnieniu niejakiego Piotra Gościńskiego z Muszyny, który w r. 1896 zasądzony za zbrodnię podpalenia na karę dożywotniegy ciężkiego więzienia, przesiedział niewinnie przeszło lat 7. Zabiegom adwokata dra R. Sichrawy udało się uzyskać wznowienie procesu, poczem we wrześniu 1903 r. odbyła się ponowna rozprawa przed tutejszym trybunałem sądów przysięgłych, przy której Piotr Gościński jednomyślnie został uwolniony. W następstwie tego wniósł Gościński do ministerstwa sprawiedliwości podanie o przyznanie odszkodowania w myśl ustawy z r. 1892. Ministerstwo sprawiedliwości przyznało w czerwcu b. r. odszkodowanie w kwocie 9.200 koron, a suma ta wypłaconą już została. Ponieważ atoli Gościński uznał, że odszkodowanie to nie jest dostateczne — wniósł on dodatkowo przez zastępcę prawnego skargę do trybunału państwa w Wiedniu i na rezultat jego oczekuje.

Pomieszczenie sądu w Podgórzu. Od poważnej osobistości ze sfer prawniczych otrzymujemy następujące pismo: Sąd powiatowy w Podgórzu, a więc tuż pod bokiem Krakowa, jest klasycznym dowodem, jak władze rządowe dbają o powagę sądu, o zdrowie i wygodę publiczności, urzędników i adwokatów. Pomieszczenie tego sądu urąga najprymitywniejszym wymaganiom i obudza oburzenie w każdym, kto musi tam przebyć choćby kilkanaście minut. Sąd ten mieści się w budynku magistrackim i ma jednę jedyną salę rozpraw, oznaczoną numerem 12. Już sam wstęp do niej jest wstrętny, gdyż przechodzi się przez ganek drewniany obok brudnych, cuchnących wychodków, których widok oburza i odurza. Sala ma okno w suficie, okno zabrudzone, od lat nieczyszczone, zasłonięte siatką sznurową, której przeznaczenia nie rozumiem, o ile nie chodzi o przyciemnienie światła i tak skąpo przez to okno sufitowe wpadającego. Sufit brudny, zalany wodą deszczową, ściany brudne, około pieca sadzą poczernione.

Podczas rozprawy odzywa się płacz dziecka, przygłuszający głos sędziego i stron. Pokazuje się, że dziecko to umieszczono w areszcie sądowym razem z matką, a areszt ten znajduje się tuż przy sali sądowej na parterze. Biuro podawcze mieści się w ciemnej stancyi, mającej jedno okienko, wychodzące na korytarz. W tej norze pracuje stale urzędnik i woźny, po największej części przy sztucznem oświetleniu.

Tego rodzaju pomieszczenie sądu w mieście takiem, jak Podgórze, świadczy dosadnie, jak władze rządowe uwzględniają interes ludności i urzędników w Galicyi. Coś podobnego nawet w Galicyi woła o pomstę do nieba. A gdyby tak p. Koerber, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości chciał oglądnąć podgórski przybytek Temidy?

Wybryki przedstawiciela władzy bezpieczeństwa. Z Dębnik piszą do nas: Mieszkańcy ulicy Pocztowej narażeni są od dłuższego czasu na niepokoje, jakie wyprawia tam jeden z żandarmów, mieszkających w pobliskim posterunku. Wczorajszej nocy około godz. 12 jegomość ten idąc z towarzyszką około domu nr 132 bez widocznej przyczyny obrzucać począł, będąc w stanie widocznie podnieconym, grubiańskiemi przezwiskami mieszkających w tym domu dwóch akademików, a gdy ci zamknęli okno, zwrócił się do mieszkańców przeciwległego domu i ich również obrzucał obelgami w języku ruskim i niemieckim. Świadkiem tego zajścia byli dwaj gminni policyanci dębniccy. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby starostwo w Podgórzu zajęło się poskromieniem nazbyt krewkiego przedstawiciela władzy bezpieczeństwa, który ma widocznie spaczone pojęcie o swoich obowiązkach.

W Brzeżanach odbył się wczoraj zlot „Sokołów“, w którym wzięło udział 350 uczestników.

Zmarli.

Stefan Pomiankowski, zastępca notaryusza, zmarł w dniu 8 bm. w Jaśle, przeżywszy lat 45.

Karol Rychlicki, przeżywszy lat 67, zmarł 9 bm.

Józefa Dominowa, żona tercyana I szkoły realnej w Krakowie, przeżywszy lat 34, zmarła 8 b. m.

Ze świata.

Cieszyn, 10 lipca. (O paralelki polskie. — Dr Jan Neczas). Dnia 5 b. m. odbyło się tutaj pod wodzą znanego agitatora dra Hinterstoissera zgromadzenie Niemców w sprawie polskich paralelek w niemieckiem seminaryum nauczycielskiem. Przemawiali posłowie dr Demel i dr Bukowski. W mowie swej powiedział między innemi dr Bukowski: „Niemcy śląscy postarają się o to, aby kandydaci, uczęszczający do niemieckich paralelek, otrzymali stypendya od każdego miasta i każdej gminy z przemysłem na Śląsku — gdyż tylko w ten sposób można zapewnić dalsze istnienie niemieckich paralelek.“ — Wobec tego wzywamy ludność polską na Śląsku, a z nią także społeczeństwo polskie, aby **tosamo czyniły, co czynić zamierzają Niemcy śląscy**. Oni nam chcą odebrać uczniów z polskich paralelek, **niechże więc ludność polska wie, że wobec tak ciężkiej walki nie powinna pozostać bezczynną. — I my powinniśmy zapewnić stypendya uczniom paralelek polskich.**

Pomiędzy Czechami nie wielu mamy przyjaciół, ale za to niezwykłych. Od dnia 1 stycznia 1897 r. był bez przerwy członkiem naszej czytelni zacny i szczery przyjaciel Polaków, radca sądowy, Jan Neczas. Obecnie władza przełożona, uznając jego zasługi koło sądownictwa, zamianowała go radcą wyższego sądu krajowego w Bernie. Wydział Czytelni wyraził żal z powodu straty tak wybitnego i gorliwego członka, który był jednym z ostatnich przedstawicieli bratniej łączności między towarzystwem polskiem i czeskiem w Cieszynie. Pan ten był — i, jak zapewnia w liście do wydziału, nie przestanie być „szczerym czcicielem ulubionego języka polskiego“. Najlepszym dowodem słów tych jest fakt, że nazwisko Jan Neczas znane jest w literaturze czeskiej i polskiej, nietylko jako poety czeskiego, lecz także jako utalentowanego tłómacza dzieł literatury polskiej na język czeski. Już w r. 1875 ogłosił Neczas w „Besedzie“ „Lipę“ Kochanowskiego i „Maryę“ Malczewskiego. W bardzo pięknem tłómaczeniu na język czeski, a następnie tłómaczył szereg dzieł Syrokomli, ballady Mickiewicza, wydał Antologię poetów polskich z portretami (w Pradze) i inne.

Kronika wiedeńska. Profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze, dr Randa, jeden z najwybitniejszych prawników w Austryi, powaga na polu prawa cywilnego, przybywszy do Wiednia na posiedzenie trybunału państwa, był przedmiotem gorącej owacyi ze strony członków tego trybunału z okazyi siedmdziesiątej rocznicy urodzin tego znakomitego uczonego. W senacie wiceprezydent dr Steinbach w pięknej mowie oddał hołd zasługom dra Randy, prócz tego zaś nadeszło mnóstwo piesemnych i telegraficznych życzeń.

Przedwczoraj udali się lekarze sądowi, prof. dr Haberda i dr Richter do sanatoryum Fürtha, ażeby zbadać stan zdrowia Barbera, znanego z zajścia z hr. Milewskim na dworcu kolei północnej. Barber nie chciał się poddać oględzinom lekarskim, twierdząc, że opiekujący się nim lekarze polecili mu, ażeby się pozwolił tylko w ich obecności badać. Wreszcie przystał na oględziny, ale tymczasem wywiązała się tak gwałtowna sprzeczka, że obaj lekarze sądowi opuścili pomieszkanie Barbera. Jak donosi „N. W. Tagblatt“, Barber wytoczył profesorowi Haberdzie proces o obrazę honoru i wniósł do sądu prośbę o wyznaczenie innych lekarzy sądowych. Cecylię Włodzimierską, która leży chora, przesłuchał onegdaj sędzia śledczy. „N. W. Tagblatt“ donosi, że Barber i Włodzimierska mają udać się do Anglii i tam wziąć ślub.

Upały doszły w Wiedniu do 30° C. w cieniu od północy. Zapiski meteorologiczne notują 32° C. jako najwyższą temperaturę przeciętną w miesiącu lipcu.

Proces o rozruchy w Chorwacyi. W Belowarze po 3-dniowej rozprawie wydał sąd wyrok z powodu rozruchów, jakie zaszły ubiegłego roku w Koeroes. Z 263 oskarżonych uwolniono 111, a 150 zasądzono, co do dwóch zaś wstrzymano postępowanie. Skazani otrzymali kary od miesiąca do 3 lat **ciężkiego więzienia**, — 5 oskarżonych otrzymało po 14 dni aresztu.

Zlot sokolski w Lublanie. W dniach od 16 do 18 b. m. odbędzie się drugi zlot „Sokołów“ słowieńskich w Lublanie. Zlot ten będzie jednym z najwspanialszych zjazdów sokolich słowiańskich. — W sobotę 16 b. m. odbędzie się powitanie gości i koncert „Glasbene Matice“ w sali wielkiej Narodniego Domu. W niedzielę rano ćwiczenia i zawody, o 11 godzinie pochód i złożenie hołdu miastu Lublanie. Po południu publiczne ćwiczenia wielkie i zabawa ludowa. W poniedziałek wycieczka nad jezioro Bled pod Triglawem do stacyi klimatycznej Bledu, albo wycieczka do słynnych pieczar w Postojnie (Adelsberg). Czesi zapowiedzieli swój przyjazd w liczbie **conajmniej 12 tysięcy**. Wydział „Sokoła“ lublańskiego zaprosił wszystkie związki sokole **słowiańskie**. Doszło do uszu sokolstwa słowieńskiego, jakoby polscy sokoli ze Lwowa obawiali się jakiejś demonstracyi rusofilskiej lub panslawistycznej. Komitet zapewnia, że podobna myśl nie powstała w głowie Słowieńcom i zapraszają „Sokołów“ polskich jak najserdeczniej w bratnią gościnę do białej Lublany. Słowieńcy pragną nawiązać bliską znajomość z Polakami, a naszym obowiązkiem przy sposobności pouczać Słowieńców o naszych stosunkach do reszty Słowiańszczyzny.

Strejkujący kolejarze na Węgrzech. W procesie, który się odbył przeciwko owym strejkującym kolejarzom, którzy na początku strejku zatrzymali pierwszy pociąg w Rakos pod Budapesztem, wydał sąd w Budapeszcie wyrok. Z 15 obwinionych uwolnił sąd 12, a skazał zwrotniczego Michała Bohusa, hamowniczego Pazmana i magazyniera Totha na 2 miesiące więzienia.

Katedra fizyki. Z Paryża donoszą: Izba uchwaliła jednomyślnie kredyt na utworzenie katedry fizyki przy uniwersytecie paryskim. Profesorem ma zostać głośny wynalazca radium, p. Curie, dla którego katedra kreowaną została.

Generał Obruczew umarł dnia 9 b. m. w Perigueux we Francyi. Mikołaj Obruczew należał do najwybitniejszych teoretyków wojskowych w Rosyi i dzieła jego, jak n. p. „Historya literatury wojskowej w Rosyi“, „Organizacya armii w Niemczech, Austryi i Turcyi“ cenione są w kołach wojskowych Europy. Jako profesor Akademii mikoławskiej zdobył sobie sławę wzorowego nauczyciela, a na stanowisku szefa sztabu generalnego położył znaczne zasługi. Przed trzema laty z powodu złego stanu zdrowia usunął się w zacisze życia prywatnego.

W sprawie automobilów wydał ważne rozporządzenie Wydział krajowy w Austryi dolnej. — Stwierdziwszy fakt, że automobile pędzące zazwyczaj z szaloną szybkością, są groźną przeszkodą dla ruchu kołowego i pieszego, a dalej zaznaczywszy, że powszechna państwowa ustawa nie rychło załatwi tę sprawę, dolnoaustryacki Wydział krajowy, opierając się na ordynacyi gminnej dla Austryi dolnej, przypomniał wydziałom drogowym, że mają prawo we własnym zakresie działania zakazać jazdy automobilami na owych drogach, lub ich częściach, na których skutkiem tego [illegible] ruch kołowy narażone. Wydział krajowy Austryi dolnej sądzi, że gminom przysługuje również prawo na drogach rządowych zabronić jazdy automobilami, gdyby uznały, że automobile zagrażają niebezpieczeństwem ruchowi na tych drogach. Gdyby władze rządowe sprzeciwiały się podobnemu zakazowi, gminy mają apelować do Trybunału administracyjnego. Wydział krajowy Austryi dolnej w rozporządzeniu swojem wyraźnie zaznaczył, że występuje przeciwko nadużyciom automobilistów, a nie przeciwko automobilom wogóle.

Upały w Paryżu, podobnie jak w całej Europie, stały się tego roku plagą ludności. Onegdaj na ulicy pewien robotnik padł rażony udarem słonecznym. Tego samego dnia 60-letni starzec Vayssiere wyszedł na balkon, chcąc się ochłodzić. Rażony udarem słonecznym, przechylił się przez baryerę i spadł na bruk z piątego piętra.

Rozporządzenie językowe dla szkół wojskowych ogłosił dziennik rozporządzeń wojskowych w ostatnim swoim numerze. Rozporządzenie to zaznacza, że z początkiem nowego roku szkolnego w wojskowych zakładach naukowych „nauka języków używanych w monarchii ma się oprzeć na szerszej podstawie“ i rzeczywiście jeżeli rozporządzenie owo będzie ściśle przestrzegane, języki słowiańskie znajdą większe niż dotąd uwzględnienie. Język polski będzie wykładany wedle wskazówek nowego rozporządzenia w następujących zakładach naukowych: w niższej wojskowej szkole realnej w Fischau; w kadeckiej szkole dla konnicy w Traiskirchen; w kadeckich szkołach dla piechoty w Wiedniu, Lwowie i Łobzowie; w artylerzyckiej szkole kadeckiej w Wiedniu; tudzież w wyższej szkole realnej w Morawskich Hranicach (Mährisch Weisskirchen).

Nowy rodzaj korespondencyi miłosnej. Pewien kupiec w Wiedniu, żonaty od dwóch lat, wytoczył swojej żonie i przyjacielowi swojego domu proces z powodu złamania wiary małżeńskiej. Rzecz miała się w następujący sposób. W restauracyi zakładu „Wenecya w Wiedniu“ ów kupiec ze swoją żoną poznał się z pewnym fabrykantem, który tam był równie z żoną. Znajomość powstała z tego powodu, że obie panie były przyjaciółkami przed ślubem. Zawarcie znajomości oblano obficie szampanem. Fabrykantowi bardzo podobała się żona kupca i stąd powstały dalsze perypetye prawdziwej powieści. Fabrykant uczuł wielki pociąg do żony kupca i zachowywał sie wobec niej, jak zakochany młodzieniec. W domu kupca powstało to, co Francuzi nazywają „trójkątem“: mąż żona i przyjaciel domu. Ostrzeżony przez znajomych, kupiec zaczął szukać dowodów niewierności swej żony. Dowiedział się tedy, że fabrykant podczas jego nieobecności w Wiedniu, posyłał żonie bukiety i cukierki. Zrobił w domu awanturę, ale żona oświadczyła mu, że upominki te były wyrazem zwykłej pamięci o słomianej wdowie ze strony fabrykanta. Później żona kupca z boną i dzieckiem wyjechała do Budapesztu i tam na dworcu widziała się z fabrykantem. Nowa scena małżeńska, gdyż kupiec dowiedział się także o tej schadzce. Żona atoli oświadczyła, że schadzka była przypadkowem spotkaniem się. Kupiec zaczął w domu czynić poszukiwania za dowodami niewierności swej żony i oto znalazł w piecu korespondentki z widokami, zawierające pozdrowienia dla kupca i żony od fabrykanta. Ale z niektórych kartek były marki odlepione i na tem malutkiem miejscu zawierały się takie sentencye, zwrócone przez fabrykanta do żony kupca: „Kiedy

się zobaczymy?" — „Czy zrozumiałaś mój telegram?" — „Jesteś dla mnie wszystkiem" itp. Kupiec żonę i przyjaciela zaskarżył sądownie. Podczas rozprawy cofnął skargę przeciwko żonie, ażeby jej nie kompromitować, pozostał więc tylko przyjaciel jako obwiniony. Przyjaciel oświadczył, że nie miał zamiaru uwiedzenia żony kupca i że tylko z żartu umieszczał „cytaty" pod markami. Owe cytaty miały być wyrazem uwielbienia, które jako „natura artystyczna" odczuwał dla żony kupca, bardzo pięknie śpiewającej. Po przemówieniach adwokatów obu stron, sąd uwolnił obwinionego. — W motywach wyroku podniósł sędzia, że o niewiarę małżeńską powinien był kupiec pozwać swoją żonę, a nie przyjaciela, a więc osobę trzecią. Stosunek obwinionych, zdaniem sędziego był taki, że oskarżony fabrykant może być tylko nazwany mącicielem spokoju małżeńskiego, a tego rodzaju sprawy należą do policyi. Adwokat kupca wniósł odwołanie od tego wyroku.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
We wtorek: „Lysistrata".
We środę: „Dziecko przekupki", operetka w 3 aktach Augusta Sholla.
We czwartek: Lysistrata".
W piątek: „Madame Sherry".

Z kalendarza. We wtorek 12 lipca: Jana Gwalberta i Marcyany p.; we środę 13 lipca: Małgorzaty p. m. i Anakleta; we czwartek 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k. i Marcelina.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 lipca termometr doszedł od 13·0 do 25·6 C.; w barometr opadał, w nocy podniosł się.

Dnia 11 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm, termometru 15·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 11 lipca zachmurzenie zmienne, pogoda.

Cztery mapki terenu wojny, odbite na jednym arkuszu, nabywać można w Administracyi „N. Reformy" po 10 hal. za egzemplarz. Agencye otrzymują rabat.

Operetka lwowska w Krakowie.

„Lysistrata". Operetka w 3 aktach Pawła Linckego.

Nie spodziewał się zapewne stary Arystofanes, że jego „Lysistrata" karyerę swą zakończy po wielu zmiennych losach, jako bohaterka operetki. W długiej wędrówce swej, przerabiana przez Donnaya, Koźmiana i librecistów Linckego, straciła „Lysistrata" cechy swego pochodzenia i swej myśli przewodniej. Wykwintny dowcip, ruchliwa i błyskotliwa akcya znikły zupełnie, został tylko szkielet archaiczny, tło starogreckie i dużo pierwiastku dekoracyjnego. A szkoda, bo gdyby temat ten dostał w ręce stary Offenbach, mielibyśmy niezawodnie arcydzieło humoru, werwy i dowcipu. Twórca muzyki, Lincke, usiłował wkroczyć na tę drogę, ale zabrakło mu rozmachu i tego temperamentu, jakim rozporządzał twórca „Pięknej Heleny". Poszedł więc własną drogą, położył nacisk na część muzyczną, na barwność, liryzm i melodyjność motywów i dał rzecz bardzo zajmującą i świeżą a zadr[illegible] od przeciętnego typu operetkowego różną [illegible] opiera się na znanym pomyśle Arystofanesa, wprowadzającym na czoło akcyi bunt żon ateńskich, które, zagniewane na mężów swoich, przewlekających nazbyt długo wojnę ze Spartą, postanawiają na wniosek Lysistraty urządzić „bezrobocie" i tak długo nie przyjąć swych mężów do domu, dopóki ci nie zawrą pokoju. Na tem tle snuje się mnóstwo epizodów, dosyć luźno związanych z całością, której nie brak pieprzu i drastycznych sytuacyj. Od szablonu operetkowego różni się „Lysistrata" tem, że tu mało się dzieje, a wszystko się opowiada. Tą drogą twórca muzyki znalazł pole do odciągnięcia uwagi widzów od tekstu do muzyki, zakreślonej szerzej i dającej dużo motywów. Gdyby nie było w niej nic więcej, jak tylko rytmiczny marsz chóru w akcie pierwszym, śliczny duet o Erosie w drugim, oraz wstępny chór w formie walca w akcie trzecim, już te trzy motywa, tchnące świeżością i barwnością, zapewniłyby operetce powodzenie.

Wykonanie „Lysistraty" zasługiwało pod każdym względem na gorące uznanie. Wystawa była efektowną, ładne kostyumy greckie nęciły oko, a ewolucye tańców wojennych i balet były przyjemnem urozmaiceniem jednostajnej akcyi operetki. Wykonawcy partyj solowych nie szczędzili sił i talentu, aby zapewnić „Lysistracie" powodzenie. A więc w pierwszym rzędzie nadobna p. Miłowska z niepospolitem zacięciem i werwą interpetowała rolę Lysistraty, p. Kasprowiczowa była niezrównaną akuszerką; p. Lelewicz w roli Temistoklesa, jak zawsze skutecznie, rozśmieszał audytoryum, p. Mazławski jako porucznik kozacki grał i śpiewał z ogromnym temperamentem, a za śliczny taniec i śpiew z p. Kliszewską zebrał gromkie bisy i oklaski. Orkiestra i chóry spisały się dzielnie pod batutą p. Słomkowskiego, a melodyjny walc chórów w akcie trzecim musiał być powtarzany. *H. Pr.*

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa przemysłowa w Myślenicach.** Dzięki ruchliwości komitetu wystawy przeglądowej przemysłu krajowego w Myślenicach zapowiada się ona bardzo korzystnie. Komitet łączy wystawę ze zjazdem okręgowym Kółek rolniczych, z wystawą i premiowaniem bydła i przygotowuje liczne rozrywki i atrakcye. W czasie wystawy urządzone będą liczne wycieczki z Krakowa, z okolicznych miast i miejsc kąpielowych, a to z Wadowic, Podgórza, Kalwaryi-[illegible], Zakopanego i t. d.

× **Licytacya starych materyałów.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej licytacyi większą ilość starych materyałów, nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie starego żelaza, odpadków metalowych i t. p. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe dotyczące tej sprzedaży podane będą w „Gazecie Lwowskiej" z 15 lipca b. r.

Wiedeń, 11 lipca. Pszenica 9·75 do 10·25. Żyto 6·85 do 7·10. Kukurydza 5·80 do 6·00. Owies 6·50 do 7·—. Gorąco.

Budapeszt, 11 lipca. Pszenica na październik 9·22 do 9·23. Żyto na październik 6·85 do 6·86. Owies na lipiec 6·50 do 6·51. Owies na październik 8·46 do 8·47. Kukurydza na sierpień 5·51 do 5·52. Kukurydza na maj 5·85 do 5·86. Rzepak na sierpień 10·30 do 10·40.

Oferty dobre, chęć kupna żywa, usposobienie silne; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 lipca.

Zjazd „Eleuteryi". W niedzielę odbył się pierwszy zjazd tow. wstrzemięźliwości „Eleuterya", w którym wzięło udział kilkudziesięciu delegatów z Krakowa, Biecza, Krosna, Sanoka, Stanisławowa i kilku innych miast. O godz. 8 rano odbyła się w kościele N. P. Maryi Śnieżnej uroczysta msza św., poczem uczestnicy zjazdu zebrali się w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej im. Staszica. — Obrady zagaił prezes lwowskiego Tow. „Eleuteryi" prof. dr Dybowski, przedstawiając cele Towarzystwa i witając zebranych delegatów. Przewodniczącym zjazdu wybrano ks. Bielę z Krosna, zastępcami panią Stączkową z Krakowa i dra Maciejowskiego z Krosna, sekretarzami p. Turowskiego i Brzezińskiego.

Delegaci poszczególnych kół zdali następnie sprawozdanie z rozwoju i z działalności kół. Po przemówieniach kilku mowców zdał sprawozdanie z czynności zarządu p. Gedroic, podnosząc znaczenie współdziałania z pokrewnemi towarzystwami. W dyskusyi brali udział: ks. Biala, dr Dybowski, Brzeziński, dyr. Pierzchała, delegat Tow. pedagogicznego, który wskazał na potrzebę akcyi Towarzystwa wśród nauczycieli, którzy mogą swoim wpływem nieść skuteczną pomoc w walce z alkoholizmem. P. Tabaczyński z Krakowa wygłosił referat „Wstrzemięźliwość od alkoholu jako warunek odrodzenia narodu", Turowski z Krakowa „Wpływ alkoholu na wydatność pracy fizycznej i umysłowej" i pani dr Daszyńska-Golińska „Dlaczego jesteśmy abstynentami". — Po uchwaleniu całego szeregu zmian statutu i regulaminu zarządu i kół, zamknął prof. Dybowski zjazd.

Uczestnicy zwiedzili następnie jarmark wyrobów krajowych, a wieczorem zebrali się na wspólną wieczerzą.

Arcyksiążę Rainer zwiedził przed południem jarmark wyrobów krajowych w towarzystwie komendanta korpusu generała Fiedlera.

Zjazd koleżanek w Jazłowcu, którego urządzeniem zajmują się panie hr. Marya Mycielska i Aniela Szawłowska, zapowiedziany na dzień 16 lipca r. b., został odłożony na dzień 23 września. Panie, zamierzające przybyć we wrześniu do Jazłowca, mają zgłosić się do p. Maryi Mycielskiej w Boryniczach.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech	**70 h.**
W cesarstwie niemieckiem	**80 h.**
W innych państwach Europy	**1 K 20 h.**

Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu, podawali **koniecznie** także miejscowość i pocztę, w której dotąd odbierali „Nową Reformę". Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posyłać „N. Reformę" nie do N., lecz do X."

Z teatru wojny.

Japończycy odnieśli więc nowe zwycięstwo na lądzie, zdobyli Kajczu, pozycyę, o którą opierało się prawe skrzydło armii Kuropatkina. O przebiegu walki nie mamy jeszcze doniesień szczegółowych z wiarygodnej strony. Była ona podobno zacięta; zdaje się jednakże, że Rosyanie nie stawiali tak stanowczego i silnego oporu, jak się ogólnie na wypadek starcia w tem miejscu spodziewano, jak może pragnął tego nawet generał Kuroki. Wszystko przemawia za tem, że podejmuje on obecnie bardzo ważne operacye, że rzeczywiście dąży do osaczenia i odcięcia armii Kuropatkina od północy. Zapewne też w związku z temi operacyami nastąpił teraz atak armii generała Oka na Kajczu. Celem jego mógł być zamiar odwrócenia uwagi wodza rosyjskiego od pozycyj wschodnio-północnych. W głównej kwaterze Kurokiego liczono widocznie na to, że akcya zaczepna armii generała Oku na Kajczu skłoni wodza rosyjskiego do przesunięcia znacznych sił w tę stronę, przez co ułatwi się zadanie pierwszej armii japońskiej. Czy Kuropatkin pozwolił się wprowadzić w błąd tym manewrem, nie wiadomo jeszcze. Fakt, że po stronie japońskiej do zajęcia Kajczu na razie jeszcze nie przywiązują, jak się zdaje, większego znaczenia, nasuwa przypuszczenie, że plan japoński pod tym względem nie dopiął celu.

Położenie armii Kuropatkina jest mimo to wprost rozpaczliwe. Jedynym dla niego ratunkiem mogłaby być tylko silna ofenzywa przeciwko opasującym go coraz ciaśniejszem półkolem armiom japońskim. Do takiej akcyi brakło mu atoli jeszcze sił odpowiednich. Do tego przyłącza się jeszcze druga niepomyślna okoliczność, mianowicie niemożliwość osiągnięcia pewności, którym z licznych przełęczy przejdą główne siły nieprzyjacielskie, w którem miejscu spodziewać się trzeba głównego ataku. Jakim hamulcem dla inicyatywy rosyjskiego wodza ta okoliczność być musi, to zrozumiemy, gdy sobie uprzytomnimy, że front japońskich armij rozciąga się na przestrzeni długiej na przeszło 150 kilometrów, co zmusza Rosyan do podobnego rozciągnięcia swoich sił.

Dziś, po zdobyciu Kaiczu przez Japończyków, możliwość rychłego stoczenia walnej bitwy stała się znów prawdopodobną. Przypuszczać można, że armia generała Oku nie zatrzyma się w Kaiczu, lecz dalej atakować będzie południowe pozycye rosyjskie, ażeby ułatwić ewentualny atak Kurokiego.

Także pod Portem Artura zanosi się na ważne wypadki. Japończycy rozpoczynają obecnie operacye przeciwko tej twierdzy od strony, z której zaatakowali ją ze skutkiem także podczas wojny z Chinami przed 10 laty. Obóz marynarki, ku któremu maszerują dwie dywizye japońskie, położony jest na północ od fortów na górze Itzszan, które uchodzą za najsłabszy punkt fortyfikacyj portarturskich. Walka toczy się tam jeszcze na zewnętrznej linii fortyfikacyjnej, wobec czego na prawdzie polegać może twierdzenie raportu generała Żylińskiego, że baterye forteczne nie dały jeszcze ani jednego strzału.

Niestwierdzona jest dotychczas wieść, że eskadra rosyjska, rozwiesiwszy siatki przeciwtorpedowe, opuściła onegdaj Port Artura i odpłynęła ku Hsiaupintau.

Z obowiązku dziennikarskiego powtarzamy tu jeszcze wiadomość, która nadeszła z Czifu przez Rzym, iż car zamierzał objąć osobiście dowództwo nad armią mandżurską, lecz że generał Kuropatkin sprzeciwił się temu. Wódz rosyjski oświadczył, że wówczas dopiero mógłby wziąć odpowiedzialność na siebie za osobiste bezpieczeństwo cara, jeśli otrzyma dalsze pół miliona wojska.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 11 lipca).

Zdobycie Kajczu.

Londyn. Tutejsze japońskie poselstwo otrzymało w niedzielę następującą oficyalną depeszę z Tokio: Generał Oku donosi: Druga armia rozpoczęła 6 b. m. operacye zmierzające do zajęcia Kajpingu (Kajczu). **Wypierając Rosyan z jednej pozycyi po drugiej, obsadziliśmy ostatecznie 9 b. m. Kajping i wzgórza położone w pobliżu.**

Londyn. Do „Daily Express" donoszą, że Japończycy mieli w bitwie pod Kajczu ogromną **przewagę liczebną.** Wojsko rosyjskie broniło się dzielnie. Zdaje się też, że straty Japończyków w tej bitwie były znacznie wyższe niż straty Rosyan, których rannych i zabitych **obliczają na blisko 200.**

Petersburg. Telegram generał-lejtnanta Sacharowa do sztabu generalnego z 9 b. m. donosi: Wieczorem 8 lipca można było obserwować siły nieprzyjacielskie naprzeciw Kajczu i wzdłuż brzegu morskiego, które mniej więcej wynosiły 4 dywizye i jednę brygadę artyleryi. Nad ranem 9 b. m. przeszedł nieprzyjaciel do ofensywy przeciw naszym tylnym(!) strażom, **które około godziny 6 wieczorem cofnęły się z Kajczu 4 klm. na północ.** O godzinie 10 przed południem nasza straż tylna cofnęła się przed silnym atakiem nieprzyjaciela i ustawiła się 5 kilometrów na północ od Szuankou. Tutaj pozostawaliśmy wśród silnego ognia nieprzyjaciela aż do godziny 2 po południu, **o którym to czasie cofnęliśmy się powoli w zupełnym porządku, na trzy pozycye koło Cziucziadiak,** zaś główne siły naszego oddziału skoncentrowały się koło Daczapou. Kanonada nieprzyjacielska na pozycye Makhuna i Cuica **trwała jeszcze bez przerwy przez dwie godziny.** Straty nasze nie są jeszcze znane, jednakże podług doniesień przywódcy pewnego oddziału, **nie wynoszą więcej, niż 150 zabitych i rannych (?);** zabity został kapitan sztabu generalnego hr. Nyrodt. Dnia 7 b. m. pomiędzy Tuliwan i Alotiun zostało pół szwadronu nieprzyjacielskiej konnicy zwabione w zasadzkę. Japończycy stracili przytem 1 oficera i 11 dragonów.

D. 7 b. m. rozpoczęli Japończycy marsz nieznacznemi siłami do doliny rzeki Tajtzykhe i obsadzili Tsiantsan.

Zbliżają się do siebie.

Londyn. Z Tokio donoszą, że i w ostatnich dniach stoczono na linii bojowej kilka potyczek forpocztowych, które skończyły się porażką Rosyan. Potyczki te dowodzą, że **Japończycy zbliżają się coraz bardziej do frontu rosyjskiego pod Liaojang.**

Liaojang zalany.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi pod datą 9 b. m.! W ostatnich dniach **Liaojang zostało zalane.** Z powodu silnego deszczu wyglądają drogi jak jeziora. Skutkiem tego komunikacya jest niemożliwą. Mimo bliskości Japończyków ludność chińska zachowuje się spokojnie.

Walka w przełęczy Motien.

Londyn. Korespondent „Daily Chronicle" telegrafuje, że w dniu 4 b. m. walczono z wielką zaciętością w wąwozie Motien. Cztery bataliony rosyjskie napadły tam niespodzianie na forpoczty japońskie. Przyszło do strasznej walki na bagnety, wkrótce atoli Rosyanie odparci zostali z ogromnemi stratami.

Porażki konnicy rosyjskiej.

Tokio. Biuro Reutera. Generał Kuroki donosi, że oddział japoński **wypędził dnia 6 b. m. oddział z 300 rosyjskich jeźdźców z Hsienszang,** 30 mil na północny wschód od Sejmatsi i obsadził tę miejscowość. Japończycy nie mieli żadnych strat. **Dnia 5 b. m. pobili Japończycy 1500 jeźdźców rosyjskich** należących do pułku chiolińskiego(?) którzy ich zaatakowali na północny wschód od Fenszuilin. Japończycy mieli czterech zabitych i trzech rannych.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera). Dżunka chińska, nadeszła z Portu Artura, donosi, że **5 b. m. widziano transport 800 rosyjskich zabitych,** pomiędzy którymi znajdowali się także dwaj **wyżsi oficerowie.** Transport ten zawieźli Chińczycy do Portu Artura. Chińczycy opowiadają dalej, że Japończycy dotarli na 6 mil od miasta i **zajęli drugi fort** na wschód od miasta. Część urzędników Banku rosyjsko-chińskiego przybyła tu. Opowiadają oni, że położenie w mieście jest niezmienione i że w ostatnim tygodniu odbywały się ciągłe walki w oddaleniu 7 mil od miasta.

Londyn. Doniesienie Biura Reutera. Zbiegowie z Portu Artura opowiadają, że wojska japońskie, wspierane przez flotę, **staczają ciągle walki i dążą do zajęcia pozycyi górujących nad twierdzą. Flota japońska bez przerwy od rana do wieczora ostrzeliwa miasto. Mnóstwo rannych i zabitych. Domy prywatne zamieniono na szpitale.** Na północ od miasta odbyła się potyczka. Japończycy znajdują się koło obozu marynarki. Według doniesień rosyjskich Japończycy **obsadzili w nocy z 6-go na 7-go lipca szczyt góry Takuszańskiej** i wprowadzili na górę swoją bateryę. Krążownik „Nowik" i cztery kanonierki ostrzeliwały dnia 7-go japońską bateryę, która została przez rosyjską piechotę otoczoną i zabraną (?) Rosyane twierdzą, że Japończycy stracili w ostatnich dniach 10 torpedowców (?).

Czifu. W czwartek, według opowiadania przybyłego tu Rosyanina, toczyła się pod Portem Artura walka działowa, **w której brała udział ciężka artylerya pozycyjna.** Dnia 5 b. m. Japończycy zajęli Linkiating, położone 5 mil na północ od Portu Artura. Japończycy stracili podobno w ostatnich dniach pod ogniem rosyjskich bateryj nadbrzeżnych **10 torpedowców.**

Tokio. W piątek w nocy flotyla torpedowców admirała Togo zbliżyła się mimo burzy do Portu Artura. Naprzeciw flotyli wypłynął krążownik rosyjski „Askold". **Rozegrała się walka, której rezultat nie jest jeszcze znany.** Po stronie japońskiej jeden marynarz zginął, jeden jest ranny.

Przypuszczenia rosyjskie.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Liaojangu pod datą wczorajszą: **Japończycy wzmacniają silnie wąwozy,** które mają w swoich rękach, z czego wynika, że zamierzają się trzy defenzywy (?) Marsz ich na Liaojang i Mukden okazuje się nieprawdopodobnym.

Petersburg. Korespondent „Birżewyja Wiedomosti" donosi z Daszicao pod datą 9 b. m.: Po demonstracyi koło wąwozów Motien i Dalin generał Kuroki skoncentrował się na linii Fenghwangczeng-Siujan. „Gros" jego armii stoi koło Siujan. Armia generała Oku zajmuje pozycyę, która ciągnie się od morza koło Siuneczen aż do Siujan. Znaczny oddział stoi koło Kaiczu. Główne siły Japończyków, którzy zajmują długą linię od morza aż do Siujan, mają być skoncentrowane w jednym punkcie, **co ma na celu doprowadzenie do rozstrzygającej bitwy.** Siuneczen jest nadzwyczajnie ważnym punktem dla Japończyków, gdyż tylko przez tę miejscowość mogą oni zaopatrywać swoją armię w żywność.

W zatoce Heleny spostrzeżono wczoraj **150 okrętów transportowych, które wiozą zboże dla armii japońskiej.** Dnia 6 lipca znajdowali się Japończycy na 10 wiorst od Kaiczu. Dnia 8 b. m. odparli Japończycy nasze straże przednie i dotarli aż na 5 wiorst przed Kaiczu. Japończycy maszerują bez artyleryi, co dowodzi, że napotkali wielkie trudności w transporcie dział przez góry, dlatego też rozstrzygająca bitwa nie rozegra się zapewne tak prędko. Armię japońską pomiędzy wybrzeżem morskiem a Siujan **obliczają na 80 do 100 tysięcy ludzi.**

Wątpliwy zaszczyt.

Petersburg. Cesarz niemiecki wystosował do komendanta wyborskiego pułku telegram, w którym wyraża życzenia pułkowi z okazyi, iż daną mu jest sposobność wystąpienia przeciw nieprzyjacielowi, oraz że danym jest mu zaszczyt (?) walczenia za ojczyznę,(?) cara i dla sławy oręża rosyjskiego. Telegram kończy się słowami: Moje życzenia towarzyszą pułkowi, niechaj Bóg błogosławi jego chorągwie.

Moskwa. Car Mikołaj przybył tu na inspekcyę wojsk, udających się na plac boju. Powitali go: gubernator, szef żandarmeryi, marszałek szlachty, burmistrz, deputacya robotników i zakonnic z klasztoru uspeńskiego. — Car wygłosił do oficerów przemowę, w której złożył im życzenia z powodu zaszczytu, jaki im przypadł w udziale, iż mogą się udać na plac boju i wyraził przekonanie, że dzielnością swoją przyczynią się do sławy oręża rosyjskiego. Następnie udzielił im car błogosławieństwa imieniem swojem i carowej.

Z Moskwy wyjechał car do Kazania.

Przejazd przez Dardanele.

Konstantynopol. Wiadomości dzienników, że rosyjski ambasador wręczył Porcie pismo z zawiadomieniem, że na okrętach floty ochotniczej, które przeszły przez Dardanele, niema żołnierzy ani materyału wojennego, są nieprawdziwe. Okręty te przeszły przez Dardanele na podstawie rosyjsko-tureckiej umowy z r. 1891, która żąda od Rosyi w podobnym wypadku jedynie poprzedniego awiza.

Licytacya o przyjaźń Rosyi.

Paryż. „Figaro" pisze, że sprawa zaciągnięcia pożyczki przez Rosyan w Niemczech, o co stara się Witte, nie przyjdzie do skutku, **ponieważ kapitaliści francuscy zamierzają ofiarować Rosyi pożyczkę wysokości dwóch miliardów po $3\frac{1}{2}$ procent na dłuższy termin.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 lipca.

Bezrobocie w Borysławiu.

Borysław. Dzień wczorajszy i noc z niedzieli na poniedziałek minęły spokojnie z wyjątkiem kilku drobnych wykroczeń ze strony strejkujących. Dzisiaj tłocznie naftowe są w ruchu. — W kopalni wosku Banku kredytowego zaprzestali robotnicy strejku i podjęli roboty. W kopalni wosku Länderbanku odbywa się praca tylko przy pompie wodnej i przy wentylatorach. W nocy okradziono i zdemontowano szyb kopalni Klejnowskiej na tłoce ustanowickiej.

Układy traktatowe.

Wiedeń. Wskutek przerwy, jaka nastąpiła w układach traktatowych między Włochami a Szwajcaryą, delegaci austro-węgierscy do układów z Włochami wyjadą dopiero we czwartek do Valambroso.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim z powodu braku kompletu zarządził przewodniczący odczytanie listy posłów. Skoro zebrał się komplet przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej.

Nie przyjęci wychodźcy.

Tryest. Okręt „Gerty" zawinął tutaj w sobotę. Jestto pierwszy austryacki parowiec z Nowego Jorku, który przywiózł nazad 720 pasażerów których nie wpuszczono na ląd w Nowym Jorku.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż. Dzienniki odłaszają świeże rozporządzenie o zamknięciu szkół kongregacyjnych w dalszych 48 departamentach, co do których podobne rozporządzenie ogłoszono wczoraj, 300 szkół należało do Braci nauk chrześcijańskiej a 453 do rozmaitych innych zakonów.

Upały w Paryżu.

Paryż. Wczoraj panował tu upał, dochodzący do 32 stopni Reumara. Trzynaście osób dostało udaru słonecznego z tych ośm już umarło.

Strejk w Rzymie.

Rzym. Pomocnicy piekarscy postanowili rozpocząć strejk. Władze poczyniły stosowne zarządzenia, aby nie brakło chleba.

Rzym. Żołnierze pracują w piekarniach. Poczyniono wszelkie zarządzenia aby w mieście nie brakło chleba.

Ks. Ferdynand bułgarski.

Belgrad. Ks. Ferdynand bułgarski przybył tu w przejeździe do Marienbadu powitany na dworcu przez adjutanta i sekretarza króla.

Nędza w Macedonii.

Konstantynopol. Konsulowie w Adryanopolu donoszą zgodnie o nędzy wydalonych Bułgarów, gdyż akcya pomocnicza turecka jest niewystarczającą. Konsulowie sygnalizują dalej wiadomość, że w południowej części wilajetów znowu się rozpoczął ruch band.

Spór z patryarchą.

Konstantynopol. Doniesienia z Belgradu, jakoby Grecya popierała agitacyę przeciw aekumeńskiemu patryarsze, są niesłuszne. Przeciwnie interweniował w tych dniach poseł grecki u prymasa św. synodu, metropolity Ephezu, imieniem rządu greckiego, w kierunku zażegnania opozycyi przeciwko patryarsze, a to w interesie greckiej ludności. Prymas, który kieruje opozycyą, oświadczył, że opozycya jest tylko rzeczową i żadną miarą nie ma na celu zmiany osoby patryarchy.

Bunty żołnierzy w Turcyi.

Cetynia. Według nadeszłego tu doniesienia otrzymał jeden z dwu batalionów tureckich garnizonujących w Touzi, koło Podgoricy, rozkaz, aby stanął garnizonem w Mlet (?). Przybywszy do Skutari, odmówił batalion dalszego marszu i rewoltował w porozumieniu z oficerami, z powodu niepłacenia żołdu. Wszystkich oficerów miano aresztować. Gubernator Skutari, który obawia się wzburzenia umysłów garnizonu w Skutari, ma czynić kroki, celem zgromadzenia potrzebnych pieniędzy.

Z Armenii.

Konstantynopol. Depesze konsularne donoszą, że obecnie panuje spokój w sandżaku Musz, oraz że rozdział środków żywności i zboża na zasiew między Armeńczyków odbywa się regularnie.

Wybór prezydenta.

Saint Louis. Demokratyczny konwent zamianował kandydatem na wiceprezydenturę Harry Ge Davisa z zachodniej Virginii.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 639·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 748·—. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Länderbanku 4[illegible]6·50. Akcye Bankvereinu 512·25. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 636·50. Akcye kolei południowej [illegible]1·—. Akcye kolei Elbethal 422·—. Akcye kolei północnej 5510. — Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 430·—. Akcye Rima Muranyi 492·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2190·—. Akcye Fabryki broni 491·—. Akcye Tureckie tytoniowe 345·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1040·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·—. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Na początku pojedyncze papiery kolejowe i wartości żelazne oraz akcye naftowe wyższe w końcu opuściły akcye kredytowe z powodu realizacyi.

Cukier stały 22·—. Spirytus silniejszy 46·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% " " " "	99 —	100 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	10[illegible] 50
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	100 50
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
$3\frac{1}{2}$% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
$5\frac{1}{2}$% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537 —	542 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	99 30	99 80
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta srebrna	99 20	99 70

Spólnika

z kwotą 1500 złr. poszukuje się do rentownej fabrykacyi i wynalazku. Zgłoszenia pod **H. S. 1500. Kraków** poste restante. 2017 1 6

Zdolny mechanik

do budowy i naprawy rowerów znajdzie zaraz zajęcie. **W. Schindler, Kraków, Floryańska 55.** 2015 1 4

„PRZYKRAWACZ“

skończywszy szkołę kroju męskiego podług metody „Wanchera“ w Monachium, szukam miejsca przykrawacza. Zgłoszenia: **A. P. Balanstrasse Nr 35 IV. in München.** 2019 1 4

W Szczawnicy

chatki „pod akacyą“ obok dworca gościnnego, są gruntownie, hygienicznie odnowione i świeżo umeblowane. Pokoiki słoneczne z pięknym widokiem na góry są do **wynajęcia** za b. umiarkowaną cenę na sezon letni do października. 2018 1 4

Wiadomość w miejscu, albo w zakł. fotogr. A. Szuberta w dworcu gościnnym, lub w Krakowie, ul. Krupnicza 7.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich, stolarskich, ślusarskich, pokostniczych, szklarskich i dostawę piasku na budowę 4ro klasowej szkoły w Nowej Wsi Narodowej — ogłasza się **licytacyę** przez pisemne oferty, które wnosić można do **dnia 20 lipca 1904** włącznie do godziny 7 wieczór na ręce naczelnika gminy jako przewodniczącego Komitetu budowy. Poczem nastąpi otwarcie ofert.

Plany, kosztorysy, tudzież bliższe warunki tak ogólne jak i szczegółowe, można przeglądać w kancelaryi Urzędu gminnego między godziną 7 a 9 rano codzienie z wyjątkiem niedzieli.

Za Komitet budowy
Piotr Rosół
przewodniczący.

2023 1 3

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“.

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska“	3 kor.	20 hal.
Nr 2	„Familijna“	4 „	— „
Nr 3	„Melange“	5 „	20 „
Nr 4	„Gościnna“	6 „	40 „
Nr 5	„Boudoir“	8 „	— „
Nr 6	„Wyborowa“	10 „	— „
Nr 7	„Proszkowa“	4 „	— „
Nr 8	„Proszkowa“	2 „	80 „

1486 Do nabycia w składzie 2 0

Firmy Dr Nieć, Franicević i Pavicić w Krakowie, Rynek główny l. 25, pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

Zastawione brylanty, złoto, srebro

i inne klejnoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 14 0

Maszyny do szycia

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Sz. Publiczności 1911 7 10

H. NIEMETZ
mechanik w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

Sprzedaje **na wypłat** lub za gotówkę o 10% taniej, z 5-letnią gwarancyą.

Kamienica w śródmieściu

w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 11 **do sprzedania.** Potrzebna gotówka do zakupna 24.000 K, względnie 15.000 K. — Zgłoszenia przyjmuje **Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Białej.** 1900 3 3

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1168 7 0

Przed naśladownictwami ochroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a** aptekarza w Stockerau, 462 4 6

od wielu lat znana jako **dobry dyetetyczny środek** do **przyspieszenia trawienia**, usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**

Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. **Cena pudełka K. 1·50** Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.

Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

242 18 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Miliony panów i pań używają „Feoliny“.



Przed użyciem. Po użyciu.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY.“ „FEEOLINA“ jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu „FEEOLINY“ **znikają bez śladu.** „FEEOLINA“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. „FEEOLINA“ jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto „FEEOLINY“ używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić**, gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY“ nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kaw. K. 2·50, 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 h., od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 40 h. więcej. **Wysyła gł. skład**

M. FEITH, Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 45.



Przed użyciem. Po użyciu.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach. 1330 5 6

Poszukuje się

na wieś (stacya kol., poczta i telegraf w miejscu) **nauczyciela** (lub nauczycielki) zdolnego pedagoga dla trzech chłopczyków uczących się w domu rzeczów — gimnazyum niższe i szkoła lud. 3-klasowa. Znajomość muzyki pożądana. Dokładne referencye wraz z warunkami przyjęcia pod „**Pedagog**“, Lwów, biuro ogłoszeń Plohna do 20 lipca. 2007 2 2

Artystyczna pracownia haftów maszynowych, oraz Szkoła haftów

w Krakowie, ulica Grodzka L. 44, I p.

JADWIGI CZERNY i HELENY GANTHEROWEJ

wykonuje szaty kościelne, oraz wszelkiego rodzaju hafty białe i kolorowe. Przyjmuje suknie do haftu i aplikacyi etc. Ma hafty gotowe na składzie. 1469 6 12

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 20 40

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 1 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI, Zuawki, Ułanki, Krynicaanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Gunki i Kapelusze góralskie**, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad sklepem pod „Białym Orłem.

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad“ austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria“ Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp“ fabr. row. w Gracu;
4) „Premier - Helical“ fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coveutry;
5) „Regent“ fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland“ orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 15 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.



Najlepsze i najtańsze

SKRZYPCE

cytry, gitary, altówki, klarynety, flety, oraz wszelkie **instrumenta dęte** tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Opawie.

1641 Cenniki darmo. 7 10

Niebywała taniość Morele

następującej fabryk:

funt 10 centów, zawsze świeże, koszyk 5-cio kilowy wysyłam pocztą do każdej miejscowości za zaliczką 2 korony 12 hal.

Z poważaniem
ANTONI SIEKACZ
1970 4 4 Kraków, Szewska 2.

Listy polskie.

Zeszyt próbny pisma poświęconego sprawom politycznym polskim wogóle i sprawom Królestwa w szczególności. — Czerwiec 1904. — Kraków, skład główny w księgarni Spółki Wydawn. Polsk. str. 256.

Treść tomu: Do czytelników. Wczoraj i dziś. Trzydziestolecie broszury. Emigracya paryska. Starzy i młodzi. Fragmenty polityczne. Przyczynki historyczne do dziejów ostatniej doby. Neopolonizm. Korekta programu. Rosya i „ugodowcy“. Wskazania polityczne. Ruch socyalistyczny lat ostatnich. Sprawy społeczne (Królestwa Polskiego). Wśród naszej młodzieży. Rzeczy bieżące. Przegląd prasy. Rachunki dziennikarskie. Miscelanea. Uwagi. Kronika. Bibliografia polityczna.

Cena 2 korony. 2000 2 3

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. **W Rosyi niecenzuralne.**



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1848 4 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**; w handlach: **A. Hawełki, Romana Drubnera, W. Eilbauma**; — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“.

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

W prywatnem liceum żeńskiem z internatem

Heleny Kaplińskiej

Kraków, Gołębia 5, I. p. 2016 1 0

zapisy uczenic stałych i dochodzących do klas licealnych i do 4ch klas przygotowawczych odbywają się codziennie od g. 11—12 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs naukowy rozpocznie się d. 10 września.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddałem na wyłączną sprzedaż moje **fabrykaty z miedzi** firmie

Finkelstein i Fehl

skład żelaza i metalu przy ulicy Słonecznej 26 we Lwowie.

Polecam się łaskawym względom PP. odbiorców.

Z szacunkiem
Franciszek Ringhoffer
Praga - Smichów.

1959 3 3

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1653 17 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Znaczne zniżenie cen z Hamburga do Ameryki

Kajuta 106 złr.
Pokład 36 złr.

Bliższe szczegóły podaje 2020

B. Karlsberg, Hamburg.

POSADA
ogrodnika oraz portyera

od 1 sierpnia b. r. wolna.

Reflektuje się na zdolnego fachowca, trzeźwego człowieka, żonatego, ale z małą rodziną.

Fabryka kwasu siarczanego
1992 3 3 w Gorlicach.

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołóstwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,
oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty. Nowy Sącz. Rynek. 1203 10 25

Nie ma pryszczów

wyrzutów, trądzików, piegów, plam wątrobianych ani innych nieczystości na twarzy, kto używa słynnego w świecie prawdziwie angielskiego **mleka ogórkowego C. Balassy**, które czyni twarz świeżą, białą i młodocianą. Skutek następuje niezawodnie po 2—3 razowem potarciu. Trzeba uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko „Balassa“. Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K a Puder 1·20 K. Wysyła pocztą aptekarz **C. Balassa**, Budapest, Erzsébetfalva. — Główne składy na Galicyę: **Reim i Sp.** w Krakowie, apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i **F. Breyera** w Przemyślu, Plac „na Bramie“ l. 4. 535 4 6



Nowość

Cook'a i Johnson'a amerykańskie patent. pierścienie na odgniotki.

Obecnie **najlepszy i najpewniejszy** środek, **bardzo skuteczny**, natychmiast **ból uśmierzający**. Dostać można w każdej **aptece i drogueryi**. 1 pierścień w kopercie za 20 h, 6 pierścieni w pudełku za 1 K. Przy przesłaniu pocztą o 20 halerzy więcej.

Główny skład „pod Samarytaninem“ [illegible] 1101 4 10

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 39 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**

Kamienica

nowa I-piętrowa, oraz **sklep z wyszynkiem i trafiką do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **Fr. Stolarczyk, Kraków, ul. Zgoda 3.** 1929 10 10

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 91 100

Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa, poszukuje posady w Galicyi zachodniej z uwagi, że większą część praktyki odbył w tamtych stronach. „**Poraj**“ poste restante **Żydaczów.** 2006 2 3

W Mydlnikach

(stacya kolej.) w młynie **2** pokoje z nyżą na letnie mieszkanie w każdej chwili **do wynajęcia.**

Wiadomość: **Ferma doświadczalna Mydlniki.** 2010 2 3

Ogłoszenie.

Dnia 14 lipca b. r. o 10 g. przed południem odbędzie się w sądzie powiatowym w Krakowie, ul. św. Jana, biuro Nr 51 **licytacya dobrowolna** realności przy ul. Stachowskiego l. or. 28 (lk. 82 gm. Czarna Wieś), należącej do masy spadkowej ś. p. Sebastyana Jaworzyńskiego. Najniższa cena wynosi 35.000 K. Wadyum wynosi 4112 K. Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w kancelaryi sądowej ul. św. Jana Oddział XI. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya **adw. Dra Grossa, Plac WW. Świętych 6.** 2011 2 4

Magazynier

kawaler, izraelita, z długoletnią praktyką w magazynach zbożowych i młynach na Podolu z nadzwyczaj pięknemi referencyami dobrze polecony **poszukuje zmiany posady w Krakowie lub okolicy.** Łaskawe zgłoszenia pod „**pilność i zaufanie**“ do Biura dzienników Plac Maryacki l. 2. Kraków. 1985 3 3

Panna

znająca się na ekspedycyi przyborów do szycia i haftów, oraz towarów drobiazgowych, zostanie przyjętą do Magazynu

E. SMIDOWICZA
Kraków. 1948 3 3

Owocarnia

pod firmą Leon [illegible]
[illegible] 30, róg plant,

poleca na porę obecną **czereśnie**, dwa razy dnia świeży transport po cenie od 10 do 12 ct. funt, oraz różne świeże owoce i jarzyny po najniższych cenach.

Kopa kiszonych ogórków 80 ct.
1 kilo ziemniaków 6 ct. 1829 11 15

Wysyłka odwrotną pocztą.

Kto szuka zarobku

w jakimkolwiek zawodzie, niech prześle swój adres do **Annoncen-Expedition Winter et Nagy, Budapest, IV., Ungargasse 6.** 1993 2 6

Kupię majątek ziemski

w zachodniej Galicyi, w pobliżu stacyi kolejowej. Majątki z gorzelnią lub lasem będą miały pierwszeństwo. **Zgłoszenia pisemne z dokładnemi opisami i wykazami** proszę nadsyłać pod adresem: **Juliusz Lassociński, Kraków, ul. Bosacka l. 9.** 1960 4 5

Łysienie, wypadanie i siwienie włosów, jak usunąć i jak nowy wywołać porost włosów, podaje każdemu za darmo **Fr. Kollmann, rolnik w Willimowie** pod Litowelem (Williman b. Littau) Morawy. 1821 7 10

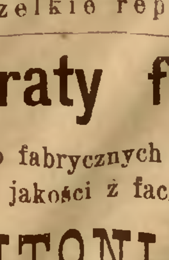
Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz srebra **stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 22 0



Aparaty fotograficzne

polecam po fabrycznych cenach tylko wypróbowanej jakości z fachową gwarancyą

ANTONI LARISCH
Kraków, Szewska tylko Nr 19.
Cenniki wysyłam na żądanie. 1580 8 10

S. KATZNER

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr 2.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli

wozami patentowanemi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. 1573 8 10

Spedycye wszelkiego rodzaju.
Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i zezwoleń do jazdy kolejowej.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca Drukarni L. K. Górski.